Nr. 121. Kraków, 28 Maja — Środa. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz po 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się nadsyłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 35); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na mies. czerwiec złr. 2·50
Od 1 czerwca do końca września „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na mies. czerwiec 6 marek
Od 1 czerwca do końca września 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 27 maja.

Stara Rada Państwa przed swym zgonem zużyła się, rozłożyły się dawne stronnictwa, wyczerpnęły kierunki, rozbiła się jej większość, przebrzmiały jej hasła. W ostatnich latach okazała niemoc swą, aby stać się podwaliną parlamentarnego rządu, i niezdolną wydać z siebie jakiejś programowej dążności. Sklejony z dawnych rozbitków gabinet nie utracił cechy przejściowej, pomimo takiego nabytku, jakiem było wstąpienie hr. Taaffe. Nowy minister spraw wewnętrznych, którego możnaby nazwać ministrem dla wyborów, nie spuścił jeszcze przyłbicy, ani nie rozwinął sztandaru. Na rycerskiej jego zbroi wypisana tylko zagadkowa dewiza zamiast programu: odrodzenie Rady państwa przez nowe wybory. Minister czy gabinet, który nie krępując się żadnym programem, zakreśla sobie zadanie w wyszukaniu żywiołów odradzających parlament, rozpisuje tem samem rodzaj konkursu na przyszłą większość, a które stronnictwo i jakie żywioły zwyciężą w tym popisie, otrzyma w nagrodę nowy program konstytucyjny.

Metoda to nowa w życiu parlamentarnem. Reskrypt cesarski rozpisujący wybory jest rodzajem zapytania rzuconego krajom koronnym z odwołaniem się do wyborców i zupełną dla nich *carte blanche* co do przyszłego kierunku.

Położenie takie otwiera szerokie pole przypuszczeniom. Nie ma żadnych danych pozytywnych do układania programów; są tylko różne alternatywy rezultatu wyborów, kto obejmie spuściznę po dawnych klubach wiernokonstytucyjnych, z jakich czynników złoży się przyszła większość? Wątpić można, aby większość odrodziła się w dawnym kształcie, jako przewaga jednego tylko stronnictwa, skoro sami nawet koryfeusze tego stronnictwa chcąc ratować gmach Rady państwa, wzięli pierwsi inicyatywę w układach z największymi swymi przeciwnikami. Gdyby Czechów, co dotąd rzeczą niepewną, zdołano wciągnąć do Rady państwa, p. Herbst z p. Riegerem mogą chwilowy zawrzeć kompromis, ale stałego nie utworzą przymierza. Na tę alternatywę większość może być tylko koalicyą autonomistów, lub będzie grą przypadku.

Jeśli zaś Czesi nie dadzą się niczem przynęcić i ulegną na nowo nałogowi abstencyi, gdzież wtedy hr. Taaffe znajdzie żywioły do odrodzenia Rady państwa: czy po dawnemu szukać będzie większości wśród wierno-konstytucyjnych, czy szeregując konserwatystów lub liberałów?

Przesądzać trudno, a tylko bujna wyobraźnia mogłaby wśród takich niepewności snuć nowe programata, a tylko niedoświadczenie polityczne mogłoby już dziś co do składu przyszłych Izb i co do kierunku rządu, może wymagać od kandydatów stanowczych odpowiedzi, jaką pójdą koleją, gdzie szukać będą sprzymierzeńców, lub jaką wybiorą drogę. Są ludzie, którzy mają program zawsze w pogotowiu i zawsze na żądanie szumne wyznanie wiary. Czytamy też ustawicznie różne programata dla przyszłej naszej delegacyi, ale których autorowie nieliczą się wcale z obecnem położeniem. Program nieukłada się z dnia na dzień: główną jego podstawą w życiu parlamentarnem winna być zawsze konsekwencya z kierunkiem i stanowiskiem zajętem przez przewodników, choć ta konsekwencya niewyklucza rozwoju w akcyi politycznej, a nawet i zwrotu. Lecz kto chce iść naprzód, ten niepowinien wracać się do punktu, z którego wyszedł, ale z tego punktu, do którego doszli poprzednicy, szukać dalszej drogi, aby nie uronić tego, co się zdobyło, niezaprzeczyć temu, co dotąd służyło za drogoskaz. Gdyby reprezentacya jednego kraju wystarczała na stworzenie większości w parlamencie, w tenczas możnaby żądać stanowczego programu politycznego; skoro zaś zawisła od nieznanej większości, przeto wpierw należy się starać o przymierza, szukać porozumienia i stosować się do warunków przyszłej Izby.

Jeśli rezultat wyborów we wszystkich krajach nie ma wydać jakiejś niespodzianki bez wytkniętego planu, jeśli odrodzenie Rady państwa nie ma być tylko mechanicznem, ale politycznem, natedy akcyę wyborczą powinnoby wyprzedzić porozumienie się tych żywiołów, które są sobie najbliższe, które mogłyby w połączeniu stworzyć autonomiczną większość; inaczej we wszystkich krajach pójdą wybory na oślep.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Gubernia Kijowska 18 maja.

Ogłoszony tak niedawno stan oblężenia w Rossyi już bardzo dotkliwie i boleśnie daje się uczuć spokojnym mieszkańcom t. z. prowincyi zachodnich. Miał to być, jak wiadomo, środek przeciw zarazie nihilizmu, szerzącej się coraz bardziej w całem państwie rosyjskiem i grasującej przeważnie w obu stolicach, tudzież w większych, a głównie uniwersyteckich miastach. Środek to — co prawda — może za heroiczny, ale też i choroba wielka i groźna, nie tedy w zasadzie nie możnaby mu mieć do zarzucenia, każdemu bowiem wolno własne dobro bronić według natury własnej, a nawet odcinać zgangrenowane ręce i nogi, skoro innemi środkami zapobiedz niebezpieczeństwu niepodobna. Szkoda tylko, że Rosya leczy swe choroby sposobem po swojemu, terroryzm terroryzmem usuwając. Idzie nam o to, że leczenie owo bardzo przypomina znaną bajkę o chłopie, broniącym od napaści wilka przywiązanego cielęcia, który jak zaczął machać pałką w zbytniej gorliwości, tak zabił... ciele, nie bynajmniej niezaszkodziwszy wilkowi.

Jakkolwiek przykro porównanie, co się do podobnej roli, wyznać jednak musimy, że my, to przedstawiciele żywiołu najbardziej nieprzyjaznego wszelkim zasadom i doktrynom socyalistów i nihilistów rosyjskich, jesteśmy podobno owym cielęciem, skazanem na bolesne ciosy pałki rządowej, opędzającej się napadowi wilka rewolucyjnego, któremu prawdopodobnie nic się nie stanie, zanadto bowiem gęste i ciemne są zarośla w których się ukrywa.

Posuwam dalej porównanie, które mi się mimowolnie nastręczyło pod pióro. Pałką, którą rząd rosyjski macha na oślep pragnąc zabić wilka, tj. nihilistów, są naturalnie czynownicy. Jest to kasta, tradycyjnie uposażona darem i sekretem „łowienia ryb w mętnej wodzie,“ a nawet tworzenia wszędzie mętnej wody, aby łowić ryby, wydobywania dla siebie źródeł dochodów jak biblijny Aaron dobywał źródła napoju z najtwardszej nawet opoki. A cóż dopiero, gdy okoliczności, jak się dzieje właśnie teraz, same nastręczają mętną wodę, a rząd rozwiązuje czynownikom ręce, nadaje prawa szerokie jak nigdy i powiada: „szukajcie wszędzie gdzie chcecie, bylebyście coś znaleźli!..“ Toż to połów obfity i żniwo prawdziwe!..

Jakoż jeszcze miesiąc nie minął od ogłoszenia stanu oblężenia, a już czynowniki tak działają czynnie, tak się biorą energicznie do szukania nihilistów wszędzie, a najgorliwiej — w kieszeniach zamożniejszych, choć spokojnych mieszkańców miast i wiosek, że smutnej pamięci rok 1863 i następne — bardzo żywo przypomina ją się tu wszystkim, bo tak samo jak wówczas jesteśmy znowu ofiarami żarłoczności czynowniczej, celem ich wyzyskiwań bezwstydnych.

A trzeba wiedzieć, że stan teraźniejszy może jeszcze poniekąd stać się gorszym od tego, jaki tu panował w latach porewolucyjnych, a to w skutek nowego pomysłu panów jenerał-gubernatorów, którzy jak wiadomo, stanowią teraz prawa, życie i wolność każdego mieszkańca trzymają literalnie w ręku, a co najgorzej — prerogatywy swoje mogą przelewać i przelewają faktycznie na każdego gubernatora cywilnego, ten zaś je przelewa na sprawników i naczelników powiatowych wojennych, ci zaś na stanowych prystawów i oficerów wojskowych podrzędnych i t. d., aż tworzy się z tego taki odmęt decentralizacyjny, że niewiadomo kogo słuchać i przed kim drżeć, gdyż każdy czynowniczek i oficerek jest w swoim zakresie satrapą wszechmocnym, posiadającym rzeczywiście władzę prawie nieograniczoną. Ten prawdziwy chaos podziału władzy wzmaga się jeszcze i pogorsza przez zawartą pomiędzy jenerał-gubernatorami sąsiednich wielkorządztw, a w konsekwencyi pomiędzy gubernatorami sąsiednich gubernij, sprawnikami i naczelnikami wojennymi powiatów i t. d. ugodę „wzajemnej pomocy“ w skutek której granice terytoryalne i administracyjne wielkorządztw, gubernij, powiatów, nawet uczastków stanowych, nie istnieją dziś zupełnie, gdyż każdy czynownik, tak dobrze jak i osobnej władzy, w sobie ma prawo działania, aresztowania, badania (i rabowania kieszeni) zewnątrz terytoryum swej władzy, czego dotychczas nigdy jako żywo nie było. W latach najdotkliwszego terroryzmu po ostatniem powstaniu każdy mieszkaniec prowincyi wiedział, że ma swojego stanowego, swojego sprawnika i wojennego naczelnika, którym się trzeba opłacić, że ma wyżej swojego gubernatora i jenerał-gubernatora, których przedpokoje wycierać i kłaniać się im pokornie potrzeba... Obcych zaś urzędników, z poza obrębu swego powiatu lub gubernii, nie znał wcale i znać nie potrzebował. Teraz dzieje się inaczej, w skutek konwencyi „o wzajemnej pomocy“, o której wspomniałem wyżej. Nikt, w najlepszych nawet zostający stosunkach ze zwierzchnością i czynownikami własnymi, stosunkach zawsze kosztownych i drogo płatnych, nie może być pewnym dnia ani godziny, w których najedzie nań, dziś z tego, jutro z owego powiatu sąsiedniego, dziś z tej, jutro z owej gubernii przyległej, jakiś czynownik obcy i nieznajomy, który może *proprio motu*, bez żadnego znoszenia się z władzą odnośną miejscową, napaść na dom, zamieszkać w nim, robić śledztwo, ciągnąć do indagacyi, straszyć odpowiedzialnością i na odpowiedzialność rzeczywiście narazić, słowem czynić co mu się tylko podoba, celem niby poszukiwania jakiegoś nihilisty niebezpiecznego, a mającego z właścicielem domu stosunek, rzeczywiście zaś, celem obdarcia twej kieszeni, bo ani święty Boże nie pomoże, nie odczepi się od ciebie, pokąd się nie opłacisz i dziękuj jeszcze Bogu, że ci się szczęśliwie udało. Opłacasz się tedy jak możesz, a lada tydzień, lada dzień przyjedzie czynownik znów inny z inną jakąś wymyśloną sprawą czy podejrzeniem, aby znowu albo cię narazić na nieprzyjemności, albo wypróżnić ci kieszenie.

Ten dziki systemat napaści i zdzierstwa, oparty na decentralizacyi władzy, posuniętej do ostatecznych wyników i na czynowniczej „wzajemnej pomocy“ nowego wynalazku, najbardziej dotyka mieszkających na pograniczu dwóch gubernij, lub dwóch albo więcej powiatów. Znam obywatela, który ma majątek właśnie w punkcie, gdzie gubernia kijowska styka się z jednej strony z wołyńską, a z drugiej z podolską gubernią, a ma syna (bardzo porządnego młodzieńca) ucznia uniwersytetu kijowskiego. Zdarzyło się więc, że ów student, jadąc na święta wielkanocne do domu, zaprosił i przywiózł z sobą na wieś dwóch uboższych kolegów uniwersyteckich, którzy tym sposobem przepędzili w domu p. X. parę świątecznych tygodni, a mogę was zapewnić, że byli to chłopacy wyznający zasady wręcz przeciwne nihilizmowi. Otóż ten prosty i niewinny objaw gościnności polskiej stał się dla gospodarza domu źródłem wielu utrapień i strat, dla czynowników zaś (i to z trzech gubernij) niewyczerpaną krynicą złotodajnych przyczepek. Od trzech tygodni bowiem napadają dom biednego p. X. Sprawnicy, wojenni naczelnicy, t. z. czynownicy do szczególnych zleceń, stanowi prystawowie i t. d., po kolei to z kijowskiej, to z podolskiej, to znów z wołyńskiej gubernii, niepokojąc go jakiemiś indagacyami pod pozorem, że młodzież, która gościła w jego domu, rozsiewała propagandę nihilistyczną po okolicy, należąc do rozmaitych stowarzyszeń rewolucyjnych. Oczywiście, że wszystko to się kończy na zaskarbianiu sobie łaski i względności całej czeredy panów czynowników argumentami... brzęczącemi... Ale co będzie, gdy argumenta te wyczerpią się, jak się wszystko na świecie wyczerpuje? Łatwo odpowie na to pytanie każdy, kto pamięta system postępowania z nami czynowników po r. 1863. Cytrynę, która tak już wyciśnięta, że soków udzielać przestaje, rzuca się na pastwę pierwszego lepszego stanowego, który ją w przystępie złego humoru oddaje... w ręce t. z. sprawiedliwości, *vulgo* piekła, gdzie jest płacz wiekuisty i zgrzytanie zębów...

Nie macie więc i nie możecie mieć pojęcia, jaki popłoch śmiertelny panuje tu między nami, bo dzięki Bogu nie wiecie wcale, co to jest żyć pod pręgierzem ciągłej obawy, że lada porucznik wojskowy, lada czynowniczek cywilny, lada prosty nawet *uradnik* (tak się nazywają konni strażnicy policyjny wiejscy) może cię pozbawić wolności, zamknąć do kozy, wywieść gdzie pieprz nie rośnie, a co najmniej obedrzeć do nitki i wywrócić na nice chudą twą i bez tego kieszeń... Jedyną naszą w tej biedzie pociechą, której nie mieliśmy po r. 1863, jest to, że i osiedli wśród nas Rosyanie czystej krwi tym samym co i my podlegają obecnie niebezpieczeństwom i tak samo opłacać się czynownikom muszą, jeśli nie chcą być wplątani w zastawione przez nich matnie. Dowód to zapewne ułomności natury ludzkiej, ale pocóż mam taić, że i to stanowi dla nas rodzaj chustki do otarcia łez...

Taka to bieda u nas po wsiach. O obecnym stanie miast naszych opowiem w następnym liście.

Wiedeń 26 maja. Na posiedzeniu Izby deputowanych d. 13 maja r. b. wnieśli deputowani polscy przez p. Kozłowskiego następującą interpelacyę do ministra skarbu: „Na 443 posiedzeniu Izby deputowanych poseł Kozłowski na podstawie otrzymanych wiadomości zwrócił ministrowi skarbu uwagę na niewłaściwość, że w Galicyi używa się celem wykończenia prac katastralnych, mianowicie reambulacyjnych, osób nie władających żadnym z języków krajowych, mimo, że w urzędowych czynnościach swych muszą w ustawicznej i bezpośredniej pozostawać styczności z ludnością, znającą tylko język krajowy. Zarazem wspomniano o szkodliwych następstwach, które z niedostatecznego porozumienia się z urzędnikami, zagrażają właścicielom gruntów, ulegających pomiarom i szacunkom celem regulacyi podatku gruntowego. Na to odpowiedział minister skarbu na tem samem posiedzeniu co następuje: „Jeżeli nasłano (do Galicyi) urzędników z innych prowincyj, gdzie ich nie potrzebowano, spotkało to takich tylko, którzy znają pewien język słowiański, a stąd mogą w Galicyi porozumiewać się i w zupełności zadośćuczynić swojemu zadaniu“ — i że przeto nie zdaje się p. ministrowi, „iżby skarga pod tym względem była słuszna“. Wedle wiadomości wiarogodnych znajduje się pomiędzy osobami nasłanemi do Galicyi z innych prowincyj celem pokończenia prac wstępnych do regulacyi podatku gruntowego znaczna liczba takich, którzy bynajmniej nie mogą porozumieć się z ludnością. Mianowicie donoszą ze strony zupełnie wiarogodnej, że w rzeszowskim okręgu szacunkowym pracuje sześciu urzędników, którym myślano dać możność wykonania obowiąz-

---

Część literacko-artystyczna.

Gdzie on? Gdzie ona?

NOWELLA

Jana Zacharyasiewicza.

II.

Gdzie ona?

(Dalszy ciąg).

Nowy okres życia rozpoczął teraz młody urzędnik. Zdawało mu się, że ma odpowiedź na pytanie serca: Gdzie ona? Stosownie do tej odpowiedzi pomazał znowu w swoich wierszach tytuły dawne i nijakie a wypisał wyraźnie: Alina!

A okres ten trwał dosyć długo. Były w nim różne fluktuacye, były chmury, deszcze i burze — ale było słońce, pogoda, księżyc i gwiazdy. Dzieje serca były obfite, ale w ludzkiej mowie nie ma słów na takie dzieje.

Ach te dzieje serca! Któż streścił je kiedy ludzką mową? Któż wypowiedział co mieści w sobie ten stugłosowy szum wiatrów, ten szmer spadających przy świetle księżyca liści — ta woń miliona kwiatów w nocy Świętojańskiej — te chóry leśnych śpiewaków, albo te barwy tęczowe na kroplach porannej rosy?.. Któż tego nie uczuł, któż się tem nie zachwycał, ale któż zdołał to wypowiedzieć?

Młody urzędnik czuł to wszystko, a gdzie mu brakło wyraźniejszego konturu, albo zrozumiałego akordu, tam dopełniał je w duszy swojej. Nieraz miał spojrzenie Aliny jasne i zrozumiałe, tylko uśmiech nie był w zgodzie z tem spojrzeniem. Drugim razem był uśmiech szczery i serdeczny, ale spojrzenie nie przystawało do niego. Tu znowu uścisk ręki miał ciepło serdeczne — a słowa wskazywały temperaturę zaledwie letnią... Innym razem tryskały słowa ogniem, a rączka miała ciepłotę obojętną... ni zimną ni gorącą.

Były to zagadki nad którémi dni, tygodnie i miesiące tracił młody urzędnik, ale rozwiązywanie tych zagadek sprawiało mu rozkosz niewypowiedzianą, bo kończyło się zawsze tak, jak tego pragnął. Na krawędzi zwątpienia i rozpaczy błysnął mu zawsze promień szczęścia — i był szczęśliwy dopóty, dopóki nowa jaka zagadka nie pchnęła go na tę samą krawędź!..

Ta przemiana światła i cieni — uczuć słodkich i gorzkich, obawy i nadziei, boleści i rozkoszy — stanowiła pasmo długich dziejów serca. A im bardziej niewyraźne były sygnały różowego bożka, tem rozkoszniejsze było czytelne pismo oczu i tego czarującego uśmiechu!..

Jedyną przegrodą, która ich rozdzielała, był milion! Brzydki, okrutny milion!.. Młody urzędnik nie jedną satyrę napisał na ten milion — kopnął go i zbezcześcił — a nawet bolał nad jego egzystencyą!.. Pragnął, aby ideał jego był tak ubogi jak on — ale pragnął na próżno!.. I bolał nad tem, że los go tak prześladuje, iż wszystkie jego ideały ulokowały się w sferze dostatków albo tytułów?..

— Wiesz co Stasiu? zagadnęła raz ciotka do niego — Zosia pytała się o ciebie?

— Co mnie tam Zosia obchodzi! odpowiedział bohater dramatyczny.

I dramat ten trwał dosyć długo.

Pewnego dnia zaniepokoiło się serce kochanka. Hrabia, który dotąd coś niedobrze na niego patrzał, stał się bardzo grzecznym i uprzedzającym. Odwracał mu nawet nuty, gdy śpiewał. Alina uśmiechała się do niego z całą serdecznością szczęśliwej kobiety i co chwila, gdy było trzeba i nietrzeba, podawała mu rączkę. Zaniepokoiło to młodego urzędnika. Miał noc bezsenną.

Nazajutrz otrzymał liścik woniejący fijołkami.

— „Mój panie — stało w liście — zapewnie nigdy nie przyszło ci do głowy, jaką rolę odegrałeś w życiu mojem. Oto z grzeczności mojej, z jaką przyjmowałam gościa, towarzystwo nasze tak mile bawiącego, uroił sobie hrabia Alfred, że pan jesteś... jego rywalem! Jakkolwiek w głowie pana nic podobnego nawet powstać niemogło — pomyłka jednak hrabiego miała ten skutek, że plan swojej kampanii znacznie skrócił i wczoraj ręki mojej zażądał! Mówię panu dla tego o tem, abyś wiedział, że chociaż przez pomyłkę przyczyniłeś się do przyspieszenia upragnionego dla mnie szczęścia. To też w najszczęśliwszej chwili mego życia niezapominam o tem i zapraszam go na obrzęd ślubny — do kościoła!.. Alina.“

Młody urzędnik skamieniał, gdy to przeczytał...

Trzy dni nie był w biurze.

Czwartego dnia obaczył liczny zjazd przed kościołem. Panna młoda była rozpromieniona. Miała białą suknię z ciężkiej jedwabnej materyi i welon koronkowy z Brukseli.

Gości w karetach było bardzo wiele. Pojechali po ślubie z młodą parą na ucztę... ale on był tylko zaproszony... do kościoła!

Wrócił do domu i położył się do łóżka. W gorączce zdawało mu się, że przyszła Zosia i że ze łzami pochyliła się nad nim. Czuł jej spojrzenie przez zamknięte powieki, czuł jej oddech gorący na skroni swojej... Wyciągnęła małą rączkę i poprawiła mu poduszkę pod głowę... On chciał ucałować tę rączkę... chciał ją do serca swego przycisnąć, ale nie miał władzy!..

Za chwilę otworzył oczy. Serce biło mu jeszcze żywo.

— Czy była tu Zosia? zapytał siedzącej obok ciotki.

— A cóż to Zosię obchodzi, żeś chory! odpowiedziała ciotka — ona czem innem zajęta!

— Czem innem zajęta?

— Świetną partyą swoją! mówiła mi o tem jej babunia.

— Jaką partyą?

— Zakochał się w niej bardzo bogaty młodzieniec, syn państwa, których córkę uczy muzyki.

Mimo braku sił, zerwał się z łóżka młody urzędnik, wzniósł pięść do góry i zawołał z pogardą:

— O serca kobiece!

Od tej katastrofy upłynęło wiele czasu. Kiedy niekiedy słyszał coś o Zosi, ale tylko wtedy, gdy jakąś świetną partyę robić miała. Wtedy czuł do niej żal, gdy jednak o świetnej partyi ucichło, milkły także i wspomnienia jego.

Mimo to czuł żal do wszystkich serc kobiecych. Serca i oczy kobiece, były według niego napełnione samą esencyą zdrady. Proszony na jakim wieczorze aby śpiewał lub deklamował, śpiewał pieśni Hejnego a deklamował Bajrona. Kobietę nazywał pięknym szatanem, i śmiał się z ludzi, którzy wierzą jeszcze w miłość i inne szlachetniejsze uczucia.

Miał przytem i jaśniejsze momenta życia. Ujrzawszy kiedy na wieczorze kosztowną suknię z koronkami, pytał w duchu: czy to nie o n a?.. I zdarzało się, że na odpowiedź wyraźną czekał długo, dosyć długo, ale im roskoszniejszą była szansa szczęścia, tem boleśniejsze było jego rozczarowanie.

I stało się pewnej wiosny, gdy już był rzeczywistym kontrolerem i najmodniejsze w całej stolicy miał bakenbardy, że na horyzoncie miasta pojawiła się czarna, tajemnicza gwiazda.

Gwiazda ta, miała krucze włosy a błękitne oczy. Miała twarz bladą i znudzoną. Kostium z czarnego aksamitu obszyty koronkami, nosiła z szykiem i dystynkcyą. Pojawiła się pewnego majowego poranku w ogrodzie publicznym przy wodach mineralnych.

Przychodziła codziennie, służący niósł za nią złoty kubek. Przechadzała się pomiędzy kwitnącemi różami, lub siedziała zadumana pod werandą. Do nikogo nieprzemówiła ani słowa, na nikogo nie spojrzała.

Lwy stolicy czuli się tem obrażeni. Na nic nie zdały się krawaty kunsztownie wiązane, ani rękawiczki koloru zieleni majowej, ani laski artystycznie naturę naśladujące.

Z oburzenia zaczęto wywiadywać się o nieznajomą. I dowiedziano się, że jest wdową, że była w pożyciu z mężem bardzo nieszczęśliwą, i że jest... bardzo bogatą. Przecierpiawszy tyle, pogardza ludźmi, nie wierzy w uczucia szlachetne i pije wody mineralne.

— Toż to pokrewna mi dusza! zawołał rzeczywisty kontroler, gdy się o tem przy bilardzie dowiedział.

I wziął najpyszniejszy garnitur, paryski kapelusz, rękawiczki szpinakowe i stanął przed nią w chwili, gdy wychylała złoty kubek salcerskiej wody.

Nie spojrzała na niego.

Szlachetny gniew ogarnął bohatera stołecznych żurfiksów. Postanowił szturmem wziąć to, co z pogardą odwracało się od niego.

I rozpoczął zaciętą kampanię. Zebrał wszystkie siły swoje i postawił je na ostatnią kartę.

Odtąd był wszędzie, gdzie się pojawiła czarna gwiazda. Pił tę samą salcerską wodę co i ona, był w teatrze, gdy ona była, i jeździł za nią po za miasto w takiej samej jak ona karecie.

Trwało to dosyć długo bez żadnego skutku. Czarna gwiazda ani razu nie spojrzała na niego. Była smutna, zamyślona, przybita.

Pewnego dnia, już przed samym zachodem słońca, przyjechał za nią do Łazienek. Tajemnicza wdowa przeszła zwolna przez taras królewskiego pałacu i usiadła na schodach, prowadzących do wody.

Wyglądała cudownie. Cała czarna odbijała jak demon od kamiennych schodów i zwierciadła wody. Z po za drzew wychylała się blada twarz księżyca, aby po zagaśnięciu słońca ogniem zapłonąć.

Zbliżył się do niej. Po raz pierwszy... uśmiechnęła się. Zdjął kapelusz i zapytał:

— Czy pozwolisz pani duszy pokrewnej usiąść przy sobie i podziwiać tę piękną naturę?..

Czarna dama nic nie odpowiedziała, tylko długi ogon sukni przygarnęła ręką do siebie. Usiadł.

— Jakże miłe to ustronie — rzekł niby do myśli swoich — a tem milsze, że nie ma ludzi!

Dama podniosła czarne rzęsy i spojrzała błękitnem okiem na niego.

— Czy pan ludzi nie lubisz? zapytała głosem, w którym drżała boleść i słodycz.

— Ludzi! krzyknął bohater — jak można lubić ten ród, który żyje tylko zdradą i fałszem?

Dama zwróciła się ku niemu.

— Pan zapewne cierpiałeś wiele! rzekła sympatycznie.

— O cierpienia nie pytaj pani — odparł bohater przykładając zieloną rękawiczkę do kamizelki — bo tu... tu jest wielka, otwarta i niczem niezagojona rana!..

(Dokończenie nastąpi).

ku tylko w ten sposób, że dano im autografowane spisy niemiecko-polskie tych wyrazów, o których przypuszczano, że w czynności urzędowej będą zachodziły; a jednemu z tych urzędników dodano nawet młodego żyda, aby za jego pośrednictwem urzędnik mógł porozumiewać się z ludem. Zważywszy, że w ten sposób wbrew przywiedzionemu powyżej twierdzeniu pana ministra skarbu, skargi ludności w tym względzie najzupełniej są słuszne; zważywszy, że w sprawie tak ważnej co do opodatkowania, ważnej także ze względu na to, iż te prace pomiarowe mają stanowić integralną cząstkę ksiąg hipotecznych, a więc ważną co do własności, ludność galicyjska nie powinna być narażoną na niebezpieczeństwa, jakiemi zagraża w następstwie swem nieznajomość urzędników do porozumiewania się z nią; zważywszy nakoniec, że do takich prac na wsi w samej Galicyi dosyć jest kandydatów właściwych i posiadających wszelkie kwalifikacye — zapytują niżej podpisani: Czy J. Ekscell. panu ministrowi skarbu wiadomo, że między urzędnikami nadesłanymi do Galicyi z innych prowincyj celem dokonania prac wstępnych do regulacyi podatku gruntowego, a mianowicie między pracującymi w rzeszowskim okręgu szacunkowym, są tacy, którzy niezdolni porozumieć się z ludem i co Jego Ekscellencya myśli zarządzić dla zaradzenia tej niewłaściwości?"

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 27 maja.

Wydział matematyczno-przyrodniczy Akademii Umiejętności odbył d. 20 b. m. zwyczajne posiedzenie pod przewodnictwem dyrektora prof. Dra Teichmanna, na którem w zastępstwie sekretarza, prof. Dr Karliński przedstawił pracę Dra Wierzbickiego p. t. „Roczny ruch prężności pary i wilgotności powietrza w Krakowie", wyłożył jej treść i objaśnił tablice". Praca ta zamieszczoną będzie w Pamiętniku Wydziału. Prezes Akademii Dr Majer przedstawił ofiarowany jej przez autora prof. Niewęgłowskiego w Paryżu, egzemplarz Algebry elementarnej, za który jej autorowi, Wydział, obok uznania znakomitej na polu piśmiennictwa matematycznego działalności, serdeczne uchwalił podziękowanie.

— Dla misyi bułgarskiej w Adryanopolu złożyli na nasze ręce: S. 1 złr., X. I. Zemanek 1 złr., X. N. N. 10 złr.

— Na pomnik Piusa IX na Wawelu złożył X. N. N. 10 złr.

— Wczoraj odbyła się na Wawelu komisya zwołana z polecenia Namiestnika pod przewodnictwem delegata hr. Badeniego w celu orzeczenia o możności restaurowania wielkiego ołtarza w katedrze. Komisya ta składała się z pp. dyrektora Matejki, profesora Łuszczkiewicza, konserwatora Łepkowskiego, Franciszka Paszkowskiego, radcy budownictwa Księżarskiego i dyrektora budownictwa miejskiego Moraczewskiego. Komisya orzekła jednogłośnie, że ołtarz ze względów technicznych z łatwością da się odrestaurować, gdyż ornamentyka i figury są zdrowe, a tylko oprawa jako zbutwiała odnowienia potrzebuje. Mamy nadzieję, że kapituła przychyli się do tej uchwały pomimo poniesionych już wydatków, a to dla uszanowania dzieła sztuki mającego wartość artystyczną i historyczną, a do którego tak miasto jak i kraj nie mało przywiązuje wagi! Nie wątpimy, że potrzebny koszt ze składek dobrowolnych a ewentualnie i przez sejm pokryty zostanie.

— Oprócz wyboru pierwszego dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, o czem donieśliśmy wczoraj, na tem samem posiedzeniu Rady Nadzorczej wybrani zostali także zastępcy dyrektorów, a mianowicie: p. Milieski Alfred zastępcą 1go dyrektora, p. Jędrzejowicz Ludwik zastępcą 2go dyrektora. Obadwa urząd ten już poprzednio piastowali. Ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa wzaj. ubezp. odbędzie się we czwartek 29go maja o godz. 10ej w gmachu Towarzystwa w 2giem piętrze.

— Rada Nadzorcza Towarzystwa ogniowego dzisiaj kończy swoje posiedzenia. Jutro kilkunastu członków Rady jedzie do Wieliczki dla zwiedzenia salin.

— Odbyła się w gmachu teatralnym Komisya pod osobistem przewodnictwem delegata hr. Badeniego w celu zaprowadzenia nowych ulepszeń tak dla bezpieczeństwa publiczności w razie ognia, jak ze względu na upiększenie sceny i sali widowisk. Postanowione reformy zaprowadzonemi zostaną podczas lata.

— Magistrat tutejszy podaje do publicznej wiadomości, iż od dnia 4 czerwca r. b. rozpoczną lekarze obwodowi miejscy, bezpłatne szczepienie ospy ochronnej, dzieciom tutejszym, i wykonywać będą tę czynność, po koniec września r. b. Szczepienie ospy ochronnej odbywać się będzie: I. W szkole miejskiej w pałacu biskupim przy ulicy Franciszkańskiej na dole, w każdą środę i sobotę po południu od godz. 3-ciej do 6-tej. II. W szkole miejskiej na Kleparzu w każdą środę i w każdą sobotę od godz. 3-ciej do 6-tej po południu. III. W szkole miejskiej na Kazimierzu na pierwszem piętrze, w każdą sobotę i w każdą niedzielę od godz. 3-ciej do 6-tej po południu.

Ponieważ w roku bieżącym w niezbyt odległych gminach od Krakowa, ospa między dziećmi w skutek zaniedbanego szczepienia ospy, panowała śmiertelnie, a mieszkańcy tutejsi pomimo ponawianych w różny sposób przedstawień, w roku zeszłym szczepienia ociągają się z doprowadzeniem dzieci do szczepienia ospy, tak dalece, że w roku zeszłym na 1676 wykazanych do szczepienia dzieci, ledwie 723 dzieciom szczepiono ospę; Magistrat przekonany o zbawiennych skutkach szczepienia, widzi się spowodowanym zwrócić uwagę rodziców i opiekunów na tę niczem nieusprawiedliwioną obojętność i wzywa ich ażeby dzieci dotąd nie szczepione, do szczepienia w wskazanych dniach i godzinach lekarzom miejskim przyprowadzali. Lekarze prywatni mogą także szczepić ospę, a rodzice i opiekunowie obowiązani będą świadectwa przez lekarzy wydane a potwierdzające dobry skutek szczepienia, lekarzom miejskim przedłożyć.

— D. 25 b. m. odbyło się pod przewodnictwem hr. Reya szóste ogólne Zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego. Sekretarz prof. Świerz odczytał sprawozdanie z czynności zeszłorocznych Towarzystwa, a kasyer p. Bondzewicz przedstawił rachunki. Zgromadzenie udzieliło wydziałowi absolutorium za r. 1878. Obecnie gotówka wynosi 3332 złr. 57 c. Towarzystwo liczy 26 członków honorowych, 31 dożywotnich i 1630 zwyczajnych, z tych przypada na oddział Stanisławowski 82, na Kołomyjski 13. Zgromadzenie uchwaliło budżet na r. 1879, w którym dochód obliczony na 6160 złr., a rozchód na 3410 złr.; nadwyżka 2750 złr. przeznaczoną została na budowę domu Towarzystwa w Zakopanem. Do Komisyi kontrolującej wybrani zostali pp. Podwin, Mrażek i Piekarski. Zgromadzenie uchwaliło następnie dedykować tegoroczny Pamiętnik J. I. Kraszewskiemu, podziękować p. K. Kantakowi za jego gorliwość o dobro Towarzystwa i upoważnić Wydział do utworzenia oddziału Stryjskiego.

— Na cmentarzu naszym potrzeba koniecznie większego dozoru. Z wielu stron dochodzą nas zażalenia na psoty i szkody wyrządzane przez niewiadomych sprawców na grobach. Szczególnie namnożyło się dużo amatorów cudzych kwiatów. Nie utrzyma się, rzec można 24 godzin żaden kwiatek zasadzony ręką dzieci na grobach rodziców, rodziców na grobie dziecka, męża na grobie żony, za chwilę zerwie go rozpustnik lub szkodnik. Zabrakłoby nam miejsca, gdybyśmy chcieli spisać opowiadane i znane nam fakta. Złośliwość psotników posuwa się do tego stopnia, że nawet na jednym nagrobku zniszczono portret zmarłego zrobiony na blasze. Nie ma się zaś do kogo zwrócić na miejscu, bo nikt się nie poczuwa do odpowiedzialności. Władzy, do której to należy, jest rzeczą złemu zaradzić i położyć koniec tej grabieży cudzej własności, tak długo a bezkarnie prowadzonej.

— Dzisiaj w południe na dole pod L. 86 przy ulicy Grodzkiej w składzie towarów damskich p. Leinkrama zapaliły się towary, lecz zaraz miejscowi z pomocą sąsiadów stłumili ogień, który żadnej szkody nie zrządził. Przyczyną pożaru zdaje się było wywrócenie lampy naftowej, której tam zapalonej użyto z powodu ciemności.

— Dr Adamkiewicz, asystent kliniki chorób nerwowych prof. Westphala i docent prywatny w uniwersytecie berlińskim, otrzymał wezwanie na profesora zwyczajnego patologii ogólnej w uniwersytecie Jagiellońskim.

— Na wystawę Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Ajdukiewicza „Portret damy", Benedyktowicza „Bez tytułu", Bieszczuda „Na przyzbie domu", Szernera „Dzień targowy w miasteczku".

— Zarząd kolei węgiersko-galicyjskiej czyli Łupkowskiej postanowił wydawać bilety do Wiednia na Peszt po tej samej cenie jak na Kraków, tak iż podróżni jadący do Wiednia, mogą zwiedzić Peszt po drodze; podobnież w Wiedniu zarząd kolei skarbowej (Staatsbahn) wydawać będzie takież bilety do wszystkich stacyj kolei Łupkowskiej, a to począwszy od d. 1 czerwca. Podróż z Przemyśla lub innych stacyj kolei Łupkowskiej do Wiednia lub napowrót kosztuje 2gą klasą 23 złr. 42 c., 3cią 14 złr. 32 c. srebrem, ze Stryja zaś o parę złr. więcej. Bilety mają 4-dniową ważność.

— *Kłosy* drukują najnowszą komedyę hr. Koziebrodzkiego *Stryj przyjechał*, graną niedawno na scenie tutejszej z prawdziwem powodzeniem.

— *Pester Lloyd* opowiada, że Cesarzowa Elżbieta dowiedziawszy się przed laty, że małżonka Arcyksięcia Józefa najbardziej lubi z kwiatów niezapominajki, przy sposobności odwiedzin Arcyksięstwa na wyspie Małgorzaty pod Pesztem, przyniosła Arcyksiężnej Klotyldzie wspaniały bukiet z niezapominajek. Był to nowy uszlachetniony gatunek, który kwitnie od lata do późnej jesieni. Kosztowny dar nie był jednak niespodzianką. Cesarzowa ujrzała z zadziwieniem, że tenże sam gatunek na około mieszkania arcyksiążęcego na wszystkich grządkach kwitnie. „Przyniosłam tylko bukiet, a tu widzę cały las niezapominajek," rzekła Cesarzowa śmiejąc się. Arcyksiężna Klotylda przyjęła jednak bukiet z radością i oddała go ogrodnikowi do rozmnożenia. Odtąd „niezapominajki Cesarzowej" rozkrzewiły się około arcyksiążęcego pałacu a Arcyksiężna oczów niemi napaść nie może.

— Sąd wojenny w Würzburgu skazał porucznika bar. Schenk von Eyern za 66 wypadków okrucieństwa względem żołnierzy mu podwładnych, na dwa lata więzienia i oddalenie z wojska. W numerze z d. 2 kwietnia podaliśmy według *Nürnberger Presse* metodę tego porucznika, wykonywania z obejściem regulaminu wojskowego kary cielesnej. Kazał on wymierzać policzek delinkwentowi przez obok stojącego żołnierza, a jeżeli ten nie był dość silny, delinkwent miał prawo oddawać go wykonawcy. Bar. Schenk v. Eyern puszczał rownież niejako przez rózgi żołnierzy, urządzając rzecz w ten sposob, że mający być ukaranym żołnierz biegł przez szpaler utworzony z kolegów, z których każdy dawał mu policzek.

— Narzeczoną panującego księcia Bułgaryi, Aleksandra Battenberga, jest, jakeśmy już donieśli, 20-letnia księżniczka Jussupow, pełna gracyi i bardzo zajmująca młoda osoba, która nadto ma to jeszcze nad innemi towarzyszkami pierwszeństwo, że odziedziczy po ojcu swym 25 do 30 milionów rubli. Książę Jussupow jest jednym z największych właścicieli domów w Petersburgu, a prócz tego posiada kopalnie, fabryki i wielkie dobra w Rosyi. Obecnie mieszka z córką w Paryżu, i ks. Battenberg, zanim jeszcze przybędzie do Tirnowy, rozpocznie zaloty. Ks. Battenberg i panna Jussupow znają się już z Berlina. Bogate ożenienie było nieodzownem dla panującego księcia, gdyż lista cywilna, jaką szlachetni Bułgarowie oznaczyli dla swego panującego, dość skromną przedstawia sumę.

— W Akademii sztuk pięknych w Petersburgu otrzymali na tegorocznym konkursie kwartalnym następujący Polacy nagrody na oddziale malarskim: wielki medal srebrny: Miłosz Koturbiński i Kazimierz Gołębiowski; mały medal srebrny: Ant. Malinowski, Kaz. Dunin i Stan. Roztworowski; nagrodę pieniężną: Stefan Bakałowicz.

— O pacyfikitorze petersburskim, jenerale Hurko, opowiadają w salonach londyńskich, że jenerał ten przy wjeździe swym do Adryanopola plunął w twarz lady Strangford. Lady Strangford należy do owych poświęcających się dam, które z pominięciem własnych wygód opuszczają swoje pałace, aby nieszczęśliwym rannym w Bułgaryi czynną nieść pomoc. Zapewne wyrażała się lady Strangford z otwartością angielską niezbyt pochwalnie o misyi cywilizatorskiej w Bułgaryi, być może, iż ośmieliła się nawet nadmienić, że żołnierze rosyjscy nie całkiem są bez winy, iż tylu rannych i pokaleczonych leży w szpitalach bułgarskich. Cokolwiekbądź, miał jenerał Hurko w wspomniony brutalny sposób wyrazić niezadowolenie z działalności szlachetnej lady. Oburzenie na ten komplement jenerała rosyjskiego było niewypowiedziane. Książę Walii zajął się tą sprawą i Szuwałowa interpelowano poufnie. Teraz nadchodzi sprostowanie ze strony rządu rosyjskiego. Fakta są następujące: Lady Strangford żaliła się Drowi Russell, że jenerał Hurko krzyczał na nią podniesionym głosem i w jej obecności i tuż obok niej plunął na znak niezadowolenia. Zresztą niewiadomo całkiem jenerałowi Hurko, czy ten sposób wyrażania swego niezadowolnia nie jest w Europie zachodniej przyjętym. Gdyby jenerał Hurko przybyć miał kiedy do Londynu, radzićby mu można ścisłe *incognito*.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Kazimierza Saneta za kradzież drzewa na robocie; Stanisława Sulikowskiego za kradzież gęsi na Grzegórzkach; Jakóba Stanka za uszkodzenie lampy gazowej w ulicy Kolejowej; Józefa Kopiniaka i Franciszka Sitko za bicie koni; Małgorzatę Krzemieniową za kradzież bielizny w dwóch miejscach; Antoniego Malickiego zu pobicie.

W policyi złożono kilof, znaleziony przed kilkoma dniami w ulicy Karmelickiej.

Pugilaresik z akcyą Towarzystwa sztuk pięknych na imie p. Mikołaja G., wystawioną i z innemi papierami, znaleziony przed kilkoma dniami w kościele P. Maryi.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11tej do 4tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 26 maja pogoda, termometr od 11·4 doszedł w cieniu do 30·1 C. Barometr z małym ruchem; rano o god. 6ej dnia 27 stan jego był 738·1 millim., termometru 15·0 C. Wiatr północny.

— We środę 28go maja: ŚŚ. Emila i Lucyana mm.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 10 *Dwutygodnika Medycyny publicznej* zawiera: Pawlikiewicza: Urządzenia i zwyczaje w gminach, które za stałe przyczyny rozszerzania chorób przenośnych u zwierząt domowych uznać należy. Prof. Janikowskiego i Pacuły: Projekt instrukcyi dla oprawcy w m. Krakowie (dok.); Kronika i rozmaitości; Statystyka lekarska; Sprawy Towarzystw lek.: Posiedzenie administracyjne sekcyi Żółkiewskiej. Medycyna sądowa: Goldhaber: Śmierć przypadkowa: samobójstwo czy morderstwo? Wiadomości osobowe.

Konkurs

Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu

Sprawozdanie

Rady tegoż Towarzystwa, odczytane na posiedzeniu publicznem, d. 3 maja 1879 r.

(Dokończenie).

Ze wstąpieniem na tron cesarza Pawła rozpoczął się dla Kościoła unickiego czas wytchnienia. Urządzono dwa nowe biskupstwa: Łuckie, i Brzeskie, prześladowanie ustało. Za Aleksandra I duchowne kollegium w Petersburgu rozdzielono na dwa niezależne od siebie departamenta: łaciński i unicki, a prezes ostatniego z nich Lissowski, w 1806 r. otrzymał tytuł metropolity. Autor opowiadając te dzieje, nie szczędzi słusznej duchowieństwu unickiemu nagany, iż ostrzegane nie raz, że ta dla niego łaskawość rządu rosyjskiego długo trwać nie może, i że Aleksander pod tym wzlgędem tylko był szczęśliwym na swoim tronie wyjątkiem, czasu tego na wzmocnienie swojego Kościoła i przygotowanie zastępu wiernych według ducha Bożego kapłanów nie użyło, że mu on na sporach kleru świeckiego z Bazylianami przeszedł, że szczupłym nawet seminaryom i w tej epoce, brakowało uczniów, i że dla tego, gdy przyszło prześladowanie, wytrwałość była niedostateczną. O ostatnim metropolicie Bułhaku autor ma sąd własny i nie podziela uwielbienia jakie dla niego mają Theiner i O. Lescoeur. „Jakkolwiek, powiada, był to człowiek prawy, katolik Kościołowi wierny, nie miał jednak odwagi potrzebnej na stanowisku, które zajmował i w krytycznem położeniu, w jakiem znajdował się Kościół, którego był naczelnikiem. Sam osobiście zdrajcą Kościoła nie był, ale niejednokrotnie podawał rękę i imie swoje, jako prezes kollegium, do dzieł, o których nie mógł nie wiedzieć, że gotowały zgubę Unii. Był niemym pasterzem." Zarzuty słusznie spotykające hierarchię duchowną i nawet tak wielce zasłużony uniwersytet wileński, powinny były dla zupełnej sprawiedliwości dotknąć i całe obywatelstwo nasze, które wyznajmy to w pokorze, nie tylko nie wsparło prześladowanych księży unickich, ale z bardzo małemi wyjątkami, obojętnie nawet zachowało się w obec gwałtu dopełnionego nad sumieniem tej ludności sobie poddanej, za którą przecież było moralnie odpowiedzialnem. Jeszcześmy się na ogół nie byli otrzęśli z naniesionego w napoleńskiej epoce indyferentyzmu religijnego, a dawne, o niższej chłopskiej wierze pojęcia pokutowały w wielu umysłach. Szanowny autor tego nie dotyka. Zniesienie Unii za cesarza Mikołaja, postanowione już przed 1830 rokiem opowiada spokojnie, szczegółowo, według opartego na oryginalnych urzędowych dokumentach Moroszkina, któremu przy końcu relacyi o sposobach „połączenia miłością tych, co przemocą byli oderwani", wyrwał się mimowoli z pod pióra wykrzyknik: „Nie ma już przecie Unii i być jej nie może w prawosławnej Rosyi!" Nie jako wyrok o przyszłości, bo któż ze śmiertelnych śmiałby o niej wyrokować z pewnością? ale jako wyraz dzisiejszego usposobienia w tem państwie, powinniby zapamiętać te słowa pozostali jeszcze Unici, zdający się oczy zwracać na północ, spodziewając się ztamtąd opieki.

Opowiedziawszy gwałt dokonany, autor z miłością zbiera jeszcze szczegóły unickiej martirologii; nie zapomina ani o Matce Makrynie, ani o sprawie Dziernowickiej i innych jej podobnych, a w końcu przenosi się do dyecezyi Chełmskiej, jedynej, jaka Kościołowi unickiemu w należących do Rosyi dawnych ziemiach polskich pozostała. Dzieje jej stanowią ostatnią część jego pracy. Przechodzi w niej kolejno rządy biskupów: Ciechanowskiego, Szumborskiego, Taraszkiewicza, Kalińskiego, intruza Wojcickiego i ostatniego biskupa Kuziemskiego; nareszcie z wielkiem umiarkowaniem, prostotą, ale i rzewnością zarazem, opowiada ostateczne prześladowanie, męczeńską stałość ludu i zacnych jego kapłanów i urzędowe pogrzebanie Unii przez Popiela w roku 1875. Żałosną kronikę, uświęconej zaiste męczeństwem dyecezyi, prowadzi do dni dzisiejszych prawie, bo aż do końca 1878 roku.

Wobec tak skrzętnie zebranych faktów, tak troskliwie wykonanego obrazu, przy zachowanej wszędzie powadze, trzeźwości sądu i umiarkowaniu, jakiemi tchnie cała ta praca, Rada Towarzystwa nie mogła się wahać, i oddając należne uznanie autorowi pierwszej z porządku rozprawy, dziękując mu na tem miejscu za trud na jej wezwanie podjęty, uczuciem szczerze katolickiem i polskiem ogrzany, wielką nieraz znajomością Rosyi świecący; nagrodę konkursową w ilości 1800 franków, przyznała autorowi pracy noszącej godło: *Status plorandus, non describendus*, przekonana, iż w tym razie ścisłej dopełnia sprawiedliwości, że i autor pierwszej rozprawy, gdyby się znalazł na jej miejscu samby się niezawodnie do jej zdania przychylił. Wyraża przytem życzenie, aby ta praca dla ogólnego pożytku jak najrychlej drukiem ogłoszoną być mogła.

(Po otwarciu przyłączonego do rękopismu zapieczętowanego listu z nazwiskiem autora, okazało się, że autorem uwieńczonej pracy jest X. Edward Likowski, prałat domowy Jego Świątobliwości, regens i profesor w seminaryum duchownem poznańskiem. Podobnyż list, należący do drugiej rozprawy, stosownie do zobowiązań ogłoszeniem konkursu objętych, na posiedzeniu spalonym został.)

Przy tej zręczności pozwalamy sobie przypomnieć jeszcze rodakom, że przedmiotem następującego konkursu Towarzystwa naszego, którego termin upływa d. 1 marca przyszłego 1880 roku, jest: *Panowanie Mieczysława Starego, według najnowszych źródeł, ze szczególnem uwzględnieniem stosunków wewnętrznych, i na tle obrazu politycznego, kościelnego i społecznego jego epoki.*

Warunki konkursu są znane. Żądana praca odpowiadająca na wymienione zadanie, napisana w języku polskim, ma wynosić 10 do 15 arkuszy druku. Nagroda 1800 fr. będzie mogła być rozdzieloną na dwie części, najlepsza w takim razie rozprawa otrzyma 1200 fran. następująca po niej 600 fran.

Kto sobie będzie życzył wziąć udział w tym konkursie, zechce przysłać swą pracę w rękopiśmie pod adresem sekretarza Towarzystwa historyczno literakiego *(Paryż Quai d'Orleans 6)* albo p. Józefa Szujskiego, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, sekretarza jeneralnego Akademii Umiejętności (Kraków w Uniwersytecie Jagiellońskim). Rękopisma powinny być przysłane bezimiennie i opatrzone godłem wybranem przez autorów, a toż samo godło ma się znajdować na listach zapieczętowanych, które autorowie do rękopismów dołączą. Na posiedzeniu publicznem dnia 3 maja 1880 r. Rada Towarzystwa przyzna nagrody i zarazem odpieczętowane będą listy noszące godła prac uwieńczonych i ogłoszone imiona autorów. Inne listy zostaną spalone.

Gdyby do dnia 1 marca 1880 r. nie była przysłaną żadna praca, któraby w myśl obecnego konkursu zasługiwała na nagrodę, w takim razie suma 1800 fran. ofiarowaną będzie autorowi dzieła historycznego polskiego, które w ciągu dwóch lat ostatnich wyszło z druku, i które Rada za najlepsze osądzi.

W imieniu Rady Towarzystwa,

Sekretarz *Bronisław Zaleski.*

Sprawy sądowe.

Proces Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie.

(Dalszy ciąg).

Motywa oskarżenia obejmują jak już donosiliśmy 110 arkuszy i są nadzwyczaj ciekawe. Niepodobna ich jednak podać w całości, ograniczamy się więc na przytoczeniu znakomitego streszczenia, jakie podaje *Gazeta Lwowska.* Otóż motywa zawierają następujące, powtarzamy, bardzo ciekawe szczegóły:

Adwokat lwowski, Dr. Czemeryński, nosił się już od dłuższego czasu z zamiarem, ażeby bez wkładów z własnej kieszeni utworzyć pod szumnem hasłem „wyswobodzenia drobnych przemysłowców i wieśniaków w Galicyi z rąk lichwiarzy" Towarzystwo kredytowe miejskie, oparte na wzajemnej solidarnej i nieograniczonej poręce członków. Rezultat śledztwa karnego wykazuje, że Dr. Czemeryński, zakładając rzeczone Towarzystwo, nie dążył do podniesienia dobra ogółu; przeciwnie cała działalność jego miała na celu objęcie zarządu i kierownictwa przyszłego zakładu w własne ręce, i poprawienie własnych bardzo zachwianych stosunków majątkowych. Już od r. 1870 stosunki materyalne dr. Czemeryńskiego były bardzo niepomyślne, a realności jego pod l. 48 i 49¼ we Lwowie były mocno zadłużone. Nadto wszedł był dr. I. Czemeryński w niemiłe kolizye z sądami i z senatem dyscyplinarnym Izby adwokatów. C. k. uprzyw. ogólny Zakład kred. ziemski ustanowił go sądowym sekwestratorem w sprawie egzekucyjnej tego zakładu przeciw Franciszkowi i Anieli d'Abancourtom. Dr Czemeryński zatrzymał sobie znaczną część dochodów sekwestrowanych dóbr Łowcza i zarachował Zakładowi temu swoje wydatki i honoraryum w takiej wysokości, że zakład nie mógł ich przyznać w żaden sposób i udawszy się na drogę sądową zmusił tym sposobem swego rzecznika do zwrotu 5000 złr. zatrzymanych niesłusznie z dochodów sekwestratorskich. Senat dyscyplinarny Izby adwokatów wydał za to przeciw Dr Czemeryńskiemu stósowne orzeczenie karne. Nierzetelnie postąpił sobie także Dr Czemeryński, jako zarządca masy rozbiorowej T. i C. Pasynkowskich. Do tej chwili ciąży na nim zarzut. że administrując realność, należącą do tej masy rozbiorowej zatrzymał przy sobie dochody kilkuletnie z tej realności, wynoszące rocznie 2,700 złr., że nie płacił przez kilka lat podatków i że dopiero po kilku latach przedłożył rachunki, które przez wszystkie trzy instancye sądowe zostały uznane za bezpodstawne i nieprawdziwe. Z tego powodu w sądzie kryminalnym toczy się przeciw niemu dochodzenie karne o zbrodnię sprzeniewierzenia. Już te stosunki osobiste powinny były przekonać Dr. Czemeryńskiego, że nie może stawać na czele młodej instytucyi finansowej, która przedewszystkiem powinna była cieszyć się powszechnem zaufaniem. Ale Dr Czemeryński innego był zdania i polował na osoby majętne i wpływowe, które nakłaniał do wzięcia udziału w przedsiębiorstwie. Z początku napotykał na rozmaite trudności, otwarte słowa prawdy i przestrogi, mimo to jednak z niezwykłą wytrwałością, przy każdej sposobności rozwijał Dr Czemeryński swoje plany i ostatecznie znalazł grono osób, które w najlepszej wierze dały się nakłonić do wzięcia udziału w założeniu projektowanego Towarzystwa.

W r. 1874 połączyli się z Dr Czemeryńskim obywatele: Jan Pappius, właściciel dóbr, Jakób Barącz, wł. realności, Antoni Ławrowski, urzędnik gal. zakładu kred. ziemskiego, Karol Widman, urzędnik magistratu, Henryk Spalke, starszy inżynier kolejowy, Wojciech Maniecki, właściciel drukarni, Edmund Milikowski, księgarz, Dr Józef Molędziński, lekarz, Dr Leon Rappaport, adwokat Wincenty Żaak, właściciel realności i stolarz, celem założenia Towarzystwa kredytowego miejskiego.

Dr Czemeryński miał już gotowy statut wypracowany na podstawie ustawy z 9 kwietnia 1873 Nr 70 Dz. ust. pań. Na zgromadzeniu d. 19 kwietnia 1874 został ten statut przyjęty przez pp. Pappiusa, Barącza, Widmana, Ławrowskiego, Manieckiego, Spalkego i Czemeryńskiego. Ci założyciele ukonstytuowali się jako spółka i przystąpili do wyborów. Prezesem Rady zawiadowczej został wybrany Jan Pappius, dyrektorami zaś Dr Czemeryński i A. Ławrowski. D. 30 października 1874 zarejestrowano Towarzystwo w sądzie handlowym. Już w pierwszych miesiącach powstania Towarzystwa wystąpiło z niego bardzo wielu członków założycieli, przekonawszy się, że Dr Czemeryński jest uzurpatorem wszelkiej władzy, że wszystkiem kieruje według własnego upodobania. Inni znowu członkowie, jak n. p. Spalke i Dr J. Popiel, wzywali Dra Czemeryńskiego stanowczo, ażeby złożył bezzwłocznie kierownictwo zakładu. Wezwania przebrzmiały bez skutku, a Dr Czemeryński postarał się o to, że w skład Rady zawiadowczej weszli inni obywatele, a mianowicie: Mikołaj Pisarczuk, Dr Juliusz Popiel, Tytus Lewandowski i Karol Groman. Tylko w jednym kierunku nie powiodły się Drowi Czemeryńskiemu zabiegi, oto nie zdołał nakłonić hr. Stefana Zamojskiego do objęcia prezydentury w Radzie zawiadowczej. Natomiast wybrano prezesem Rady zawiadowczej p. Franciszka Bałutowskiego, krawca, który nie posiadał odpowiedniej rutyny w interesach finansowych i musiał poddać się wszystkim zarządzeniom i wskazówkom Dra Czemeryńskiego, a jako bierny charakter nie mógł dostrzedz wadliwego kierownictwa sprawami Towarzystwa i położyć tamy nierzetelnym dążnościom. Z drugiej strony liczył Dr Czemeryński na to, że p. Bałutowski jako zamożny obywatel, za wyrządzony mu honor, poniesie niejedną ofiarę majątkową. Do jakiego stopnia umiał Dr Czemeryński wyzyskiwać brak wiadomości fachowych i rutyny u prezydenta i członków Rady zawiadowczej, dowodzi fakt, że nakłonił Radę do przyjęcia swego wniosku, ażeby członkowie Rady zawiadowczej mogli być zarazem także urzędnikami Towarzystwa. Tym bowiem sposobem na mocy art. 79 statutu, według którego urzędnicy Towarzystwa podlegają dyrekcyi, dyrekcya zaś ma czynić wnioski na udzielanie im remuneracyj, dodatków, tantiemy, zaliczek i t. p. i jest uprawnioną nawet do ich suspendowania, część członków Rady zawiadowczej, piastujących zarazem posady urzędników, zdaną była bezwarunkowo na łaskę i niełaskę Dra Czemeryńskiego, jako dyrektora Towarzystwa.

Zorganizowawszy Towarzystwo w głównym zarządzie, poleciwszy członkom rady zawiadowczej, ażeby werbowali jak najwięcej członków, wysłał Dr Czemeryński na prowincyę kilku swych agentów, ażeby tam urządzili agitacyę na rzecz Towarzystwa. Tym agentom, a mianowicie Mikołajowi Pisarczukowi i Edwardowi Glassowi, obecnie urzędnikowi bankowemu we Lwowie, dał Czemeryński pewne instrukcye, a jakiego były rodzaju, dowodzą następujące fakta:

Dr Leon Madejski, adwokat brzeżański, zeznał, że Edward Glass zapewniał jego i wielu innych obywateli na zgromadzeniu w Brzeżanach, „że każdy członek występujący z Towarzystwa, skoro tylko na 3 miesiące przed końcem roku obrotowego zawiadamia dyrekcyę o swem wystąpieniu, odbierze swe udziały bezzwłocznie po upływie właściwego roku obrotowego", podczas gdy w rzeczywistości według art. 20 statutu wypłaconą być miała występującemu członkowi kwota jego udziałów dopiero po upływie dwóch lat, sam zaś członek występujący musiał jeszcze przez dwa lata, licząc od swego wystąpienia, być odpowiedzialnym za wszystkie na nim ciążące zobowiązania. Gdy starano się pozyskać Dra Madejskiego na kierownika agencyi okręgowej w Brzeżanach, wręczył mu Glass jeden egzemplarz statutu, w którym artykuł 20 był przekreślony a natomiast była na marginesie uwaga nakreślona ręką Glassa: „że występującemu członkowi wypłacone będą udziały z końcem roku obrotowego". Glass zapewnił Dra Madejskiego, że zmiana artykułu 20 w tym duchu nastąpi w jak najkrótszym czasie. W skutek tego zapewnienia przyjął Dr Madejski prowizoryczne kierownictwo agentury, przyjmował członków w swoim powiecie i otworzył subskrypcyę. (c. d. n.)

Sprostowanie.

W części nakładu we wczorajszym wstępnym artykule zaszła pomyłka druku w szpalcie trzeciej wiersz trzynasty od góry zamiast nazwisko, winno być stanowisko.

— W *Czasie* wczorajszym, w trzeciem ogłoszeniu Komitetu centralnego wyborczego krakowskiego, przy wymienieniu obywateli zaproszonych do zawiązania Komitetu powiatowego w powiecie mieleckim, zaszła pomyłka druku i powinno być: Na powiat mielecki: pp. Aleksandra Trzecieskiego prezesa Rady powiatowej mieleckiej, Mieczysława hr. Reya i Mieczysława Brzeskiego.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej

o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 26 i 27 maja.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił przeszło tysiąc paręset korcy, po większej części pszenicy i żyta, jęczmienia średniego paręset korcy, innych zaś produktów w niewielkiej ilości. Ceny nieuległy prawie żadnej zmianie. Zakupywali głównie krakowscy kupcy zbożowi.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 48 do 53 złp.; żyto na 227 f. od złp. 27— do 31— złp.; jęczmień na 202 f. od złp. 20·— do 25.— złp.; — owies na 138 f. od złp. 14·— do 16·— złp.; groch na 250 f. od złp. 25 do 30 złp.; proso od złp. 22 do 23 złp.

Targ dzisiejszy na Kleparzu, lubo nie był dość ożywiony, a to z powodu niewielu przybyłych kupców z Prus, przecież przebieg jego był nie najgorszy, a ceny pomimo znacznego dowozu, chociaż o niewiele przecież podniosły się. Zakupowano dosyć dla młynów parowych, ajenci brali także dość znaczny udział w zakupnie.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 8·25 do 9·40 złr.; czerwoną od 8·50 do 9·75 złr.; białą i banatkę od 8·75 do 9·90 złr.; żyto piękne od 6·— do 6·30 złr., poślednie od 5·75 do 6·— złr.; jęczmień piękny od 6·— do 6·25 złr.; na paszę od 5 25 do 6·— złr.; owies od 5·80 do 6·25 złr; groch od 6·50 do 7·50 złr.; fasolę od 8·— do 9·50 złr.; jagły od 8·50 do 9 złr.; bób od ·— do ·— złr.; proso od 4·25 do 4·75 złr.; tatarkę od 5·40 do 6·— złr.

Tygodnik finansowy.

Na ustalenie zwyżki wpływa szczególnie szybkość, z jaką się uskutecznia sfinansowanie 100 milionów renty pochodzących z ostatniéj pożyczki austro-węgierskiéj. Konsorcyum, które się téj operacyi na swój rachunek podjęło, sprzedało ją już w zupełności. Wyrachowano, że od chwili, kiedy pierwszą partyę zaofiarowano na targach zachodnich aż do dnia, w której ostatnią sprzedano, przeciętna codzienna sprzedaż wynosiła półtora miliona. Sprzedaż takiéj przeciętnéj dziennéj ilości przy ciągle wzrastającym kursie uważają na giełdzie za symptom bardzo pomyślny i na téj podstawie ustala się coraz więcéj dążność do zwyżki w rentach. Dążność ta uwzględniała je-

dnak dotychczas nieco za nadto rentę złotą, jako przedmiot emisyi; spostrzeżono się jednak niebawem, że w stosunku do kursu renty złotéj kurs renty papierowéj i srebrnéj są za niskie. Rzucono się więc do przywrócenia właściwego stosunku. Z téj przyczyny już w poprzedzającym tygodniu zwyżka w rencie złotéj była mało znaczącą, a zwyżka w rencie papierowéj nierównie znaczniejszą, a w świeżo ubiegłym tygodniu wyrównano znów w podobny sposób kurs renty srebrnéj z kursem renty złotéj, jak to następujące różnice zachodzące między kursami świeżo ubiegłego z kursami poprzedzającego tygodnia wykazują: Kurs renty złotéj austryackiéj podniósł się tylko z 80·25 na 80·65, renty złotéj węgierskiéj z 94·20 na 94·80, renty papierowéj z 67·55 na 68·25, kurs renty srebrnéj zaś podniósł się z 68·55 na 69·95. W stosunku do renty srebrnéj powinien się jeszcze cokolwiek podnieść kurs renty papierowéj.

Sprzedaż renty przez konsorcyum, które się jéj na swój rachunek podjęło, była bardzo szykowną, w chwili kiedy konsorcyum to zaczęło ją sprzedawać, kurs renty złotéj wynosił 76·75 w ostatni dzień sprzedaży 80·52. Część tych zysków spadła na obydwa zakłady kredytowe, austryacki i węgierski; słusznie więc dążność do zwyżki zaczęła uwzględniać ich kursa, ale spekulacya miejscowa postępuje w téj mierze zbyt raptownie. W czasie kiedy renta tygodniowo o pewien tylko ułamek procentu podnosiła się, wzrost kursu akcyj obu zakładów kredytowych wynosił tygodniowo od 2 do 3½. W większym jeszcze stosunku wzrastał kurs ich w świeżo ubiegłym tygodniu; kurs akcyj zakładu kredytowego austryackiego podniósł się z 260·50 na 266·50, węgierskiego z 241·25 na 254·25.

W akcyach przemysłowych obudzać się teraz zaczyna ruch tranzakcyjny w połączeniu z stosownym wzrostem kursu.

W zakresie akcyj kolejowych obok ciągłego wzrostu kursu rozwijał się też stosowny ruch tranzakcyjny.

W walutach i dewizach nie zaszły żadne zmiany.

Nowy pług.

P. Roman Gąsiorowski, b. nauczyciel rolnictwa w szkole Czernichowskiéj dokonał po kilku latach studyów a pracy w polu z wszelkiego rodzaju pługami, jak niemniej przez mozolne układanie łopatami warstw roli, wynalazku nowego pługa, który obudził już w całym kraju wielkie zajęcie.

Zadaniem pługa tego, zbudowanego na zasadach zupełnie przeciwnych tym, które stósowane były dotychczas przy pługach Sacka, Ransoma i t. p., jest według brzmienia patentu:

1) jest on pługiem piętrowym, ale zarazem i podwójnym, gdyż składa się z 2 zupełnych ustrojów pługowych, które jednak nie robią dwóch skib osobnych, jak to jest u podwójnych, ale biorą jednę skibę z dwóch wyorów, co napróżno dotąd piętrowemi osiągnąć chciano. Do tego właśnie celu budowa jego jest obmyślaną w ten sposób, że oba pługi składające całość nie idą po jednéj linii, jak to było u sackowskich piętrowych, ale jeden robi głęboki wyor, drugi zdejmuje wierzchnią warstwę.

2) Skiba brana z dwóch wyorów zostaje przez to zupełnie rozkruszoną.

3) Wszelkie chwasty warstwy wierzchniéj zostają wrzucone do głębokiego wyoru na dno, gdzie gniją, rola przez to zostaje oczyszczoną i uprawioną.

4) Podglebie zostaje na wierzchu ułożone i tu pod wpływem wilgoci i słońca użyźnia się, przez co grubość warstwy rodzajnéj, a tem samem wydajność roli się powiększa.

5) Pług ten dokonywa zatem za jednym razem dwie orki, pokłada, odwraca i kruszy, oczyszcza rolę, użyźnia ją, a to z pomocą jednego poganiacza, gdyż jest samochodem; do pola i z pola jedzie na własnych kołach.

6) Wreszcie jest on, oprócz jakości roboty, dotąd przez żaden pług nieosięganej, tańszy sam przez się i pod względem siły pociągowej i usługi, niż dwa pługi z koleśnicami, które dwukrotnie dotąd dla uskutecznienia roboty podobnej w polu używane być musiały.

Pług ten dokonywający najprostszemi środkami prawdziwej kultury roli, a mający uniwersalne zastósowanie do siewu, do przykrywania nawozu, do sadzenia ziemniaków, na ścierniku, na koniczysku, na łąkach, jest przeto pomysłem zupełnie nowym, oryginalnym, który zjedna wynalazcy wielką wdzięczność rolników i będzie miał w całym świecie wielkie znaczenie pod względem reformy uprawy roli. Próby dokonane w Morawicy stwierdziły już całą doniosłość wynalazku, który w *Rolniku* Nr 2, 3 i 8 r. b. obszerniej był już opisany.

We czwartek za 29 b. m. urządza, jak się dowiadujemy, Komitet Tow. gosp. rolniczego ponowne próby pod Krakowem, gdyż wielu członków Rady nadzorczéj i Tow. wzaj. ubezpieczeń zwłaszcza z wschodniéj części kraju, bardzo są tym wynalazkiem zainteresowani, a będąc właśnie w Krakowie, chcą się naocznie przekonać.

O godzinie i miejscu prób zapewne Komitet osobne ogłosi uwiadomienie.

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiéj Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczysk zł.	c.	Razem zł.	c.
1879						
Od 11go do 20go maja 1879 r.	240,124	26	48,931	32	289,055	58
Od 1go stycz. do 10 maja 1879 r.	2,363,451	51	512,305	63	2,875,957	14
Razem	2,603,575	77	561,236	95	3,165,212	72
1878						
Od 11go do 20go maja 1878 r.	230,155	04	64,403	23	294,558	27
Od 1 stycznia do 10 maja 1878 r.	3,251,031	42	949,509	13	4,200,540	55
Razem	3,481,186	46	1,013,912	36	4,495,098	82

Wystawa pszczelno-ogrodnicza w Jarosławiu.

Otrzymujemy następujące pismo w sprawie wystawy pszczelniczej i ogrodniczej w Jarosławiu:

W myśl ustaw obowiązujących i na zasadzie uchwały Rady ogólnej Galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego z d. 24 marca 1879 r., odbędzie się w drugiej połowie września r. b. w Jarosławiu Walne Zgromadzenie Gal. Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego w połączeniu z Wystawą pszczelniczo-ogrodniczą, której urządzeniem zajmuje się z całą gorliwością Zarząd oddziału Cieszanowsko-Jarosławskiego tegoż Towarzystwa.

Wystawa Towarzystwa składać się będzie z dwóch części: z instrukcyjnéj i konkurencyjnej. W skład pierwszej wejdą przedmioty polecane i wystawione przez Towarzystwo i ta część będzie wyłączoną od nagrody. Druga część konkurencyjna obejmie wszystko, co tylko dotyczyć może krajowego ogrodnictwa i pszczelnictwa, czyli je weźmiemy jako umiejętności, czy jako gałęzie przemysłu i będzie się składała z okazów ubiegających się o nagrody, które stosownie do zasługi będą nagrodami uwieńczone.

Nagrody za celniejsze okazy będą udzielane: w dyplomach honorowych, w medalach srebrnych i bronzowych, listach pochwalnych i pieniądzach. W celu rozbudzenia zamiłowania do hodowania nasion, będą przedewszystkiem uwzględniane, jak dotąd tak i na tegorocznej wystawie pszczelniczo-ogrodniczej w Jarosławiu, „nasiona wypielęgnowane w kraju“.

Zeszłoroczna wystawa pszczelno-ogrodnicza w Brodach przekonała nas, że nie brak nam ludzi woli i pracy, przejętych dobrem ogółu i pojmujących znaczenie i ważność wystaw specyalnych.

Jeżeli wystawa, urządzona w mieście na krańcu kraju położonem, jakiem są Brody i do tego w okolicy mniej bogatej w płody pszczelnicze i ogrodnicze tak świetnie się powiodła, to spodziewać się należy, że przyszła wystawy pszczelniczo-ogrodnicza w Jarosławiu, jako środkowym punkcie kraju, będzie o wiele świetniejszą.

Szczegółowy program wystawa i obrad walnego Zgromadzenia później ogłoszony zostanie.

Prezes Towarzystwa Prof. Dr *F, Ciesielski.* Sekretarz Towarzystwa *Miron Krypiakiewicz.*

Przyjechali do Krakowa od 26 do 27 maja.

HOTEL SASKI. Hr. C. Lasocki z Spytkowic; L. Cieński z Okna; T. Zdanowska z Śmiałowic; K. Rychlicki, P. Trenner z Częstochowy; J. Drohojowski, J. Kruszewski ze Lwowa; br. Fr. Przybodzki z Bielczyc; A. Dunikowski z Wojakowy; J. Zgórski z Kolbuszowy; T. Trzetrzewińska Morska; Luc. Lipiński z Nowego Sącza.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. Dr A. Szuwalski z fam. z Kongresówki; S. Gross z Wadowic; J. Słowikowski z Maksymówki; Dr A. Chstmer z Wrocławia; L. Danielewicz z Kalendy; Izydor Nowodworski z Kongresówki; Wł. Cetnarowski, W. Sawicki, J. Zajączkowski z Rzeszowa; L. Koeltr z Drezna; Rozalia Spett z Dęborzyna; Mar. Baranowska z Odessy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 25 maja. Dziś umarł admirał Saisset. *National* sądzi, że sekundanci Gobleta i Cassagnaca zgodzili się na to, iż nie ma powodu do pojedynku. Słychać, że Izba zezwoli na wytoczenie procesu Cassagnacowi. Depesze z Algieru donoszą, że w Maroku niektóre plemiona podniosły rokosz przeciw Sułtanowi.

Paryż 26 maja. Sprawa pojedynku Gobleta z Cassagnakiem załatwiona. Sekundanci ogłaszają protokół, w którym oświadczają, że Goblet uczynił zadosyć swojém przemówieniem w sobotę Cassagnakowi pod względem honoru jego. Z Aleksandryi donoszą, że za wdaniem się konsulów uwolniony został redaktor dziennika *Les Pyramides*, który od kilku dni był uwięziony.

Rzym 26 maja. *Italie* wykazuje, że w kwestyi greckiéj Włochy są odosobnione. Tenże dziennik twierdzi, że Papież przysposabia (!) list do cesarza Wilhelma z powinszowaniem złotego wesela i kładąc nacisk na konieczność zawarcia zgody odpowiednio do stosunków z przed 1872 r. Kardynał Newman jest ciężko chory.

Londyn 25 maja. Jlny konsul Vivian w Aleksandryi zażądał od rządu telegrafem przysłania do Aleksandryi dwóch okrętów wojennych.

Londyn 26 maja. *Daily News* donoszą z Przylądka z d. 10 b. m., że Keczwajo nigdy nie zamierzył napaść na posiadłości angielskie. Woods otrzymał rozkaz wyruszenia naprzód. Most na Tugeli jest gotów. Trudności dla wozów są większe niż dawniéj.

Bukareszt 25 maja. Nikopolis, Turtukaj i Oglu Bazarczyk mają być do 12go czerwca zajęte przez milicyę bułgarką. Exarcha Józef i wszyscy biskupi bułgarscy przybędą 16go czerwca do Tirnowy dla powitania księcia Aleksandra.

Dubrownik 25 maja. Eskadra turecka na Adryatyku zbiera się pod Prewezą.

Petersburg 25 maja. Pod względem śledztwa przeciw często wspomianemu lekarzowi Dr Weimarowi (oskarżonemu o stosunki z nihilistami. *Red.*), prasa zagraniczna rozpowszechniła mnóstwo zmyśleń. Weimar nie zostaje i nigdy nie zostawał w żadnych stosunkach z Carewiczem i nigdy nie był w jego główiéj kwaterze. Był on niegdyś przydzielonym do ruchomego oddziału sanitarnego, utworzonego kosztem Carewiczowéj; oddział ten istniał przy korpusie gwardyi pod rozkazami W. ks. Mikołaja pod Plewną i Górnym Dobniakiem, później pod rozkazami jen. Hurki z téj strony Bałkanu. Po ukończeniu wojny oddział sanitarny został rozwiązany i wrócił do Petersburga; wszyscy jego członkowie jak i Dr Weimar przedstawieni byli Carewiczowéj. Jest to jedyny fakt. W ogóle nadmienić można wbrew wszelkim twierdzeniom, że w sprawach procesów politycznych śledztwo przedwstępne prowadzonem jest przez oficerów żandarmeryi wraz z prokuratorem, poczem śledztwo rządowe prowadzi trybunał. Na wniosek sędziego śledczego oskarżony może być wypuszczony za kaucyą na wolność, nigdy jednak na wstawienie się czyjekolwiek.

Dzienniki wiedeńskie przynoszą dziś z różnych stron wiadomości o rozpisaniu wyborów i przygotowaniach do nich. Listy kandydatów nie pojawiły się dotychczas nigdzie. Ruch wyborczy jest jednak wszędzie bardzo ożywiony, a stosunkowo największy w Galicyi.

Wybór bar. Frankensteina pierwszym wiceprezesem parlamentu niemieckiego dał powód do pogłosek o zbliżeniu się centrum do rządu a tem samem o złagodzeniu ustaw majowych, o czem dotąd mowy nie ma, a wreszcie o bliskim upadku Falka, a nawet ministra rolnictwa Friedenthala; pierwszego poświęcić bowiem chce Bismark, drugi zaś jako przeciwny cłom zbożowym okazał się być niestosownym. Są to ze strony liberalnej pogłoski puszczane dla zniechęcenia ludności. Mogą się jednak sprawdzić, bo leżałyby w naturze rzeczy.

Podkomisya francuskiéj Izby deputowanych uchwaliła trzema głosami przeciw jednemu nieważność wyboru Blanquiego.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Filipopola, że odbyło się tam w tych dniach wielkie zgromadzenie ludowe, na którem rozprawiano bardzo żywo, nad nominacyą oficera francuskiego Vitalisa tureckim jenerałem brygady i naczelnikiem żandarmeryi i milicyi rumelskiéj. Po nader żywej dyskusyi obwołano go przez aklamacyę jenerałem milicyi rumelskiéj. Jen. Vitalis odwdzięczając się też, wydał rozporządzenie, aby wszystkie komendy odbywały się w milicyi po bułgarsku.

W Tesalii i Epirze rozpoczęły się ruchy powstańcze, właśnie w chwili, gdy komisya międzynarodowa zajmuje się nakreśleniem nowej granicy grecko-tureckiej a posłowie nalegają na Sułtana, aby zgodził się na linię graniczną, jaką wytknie komisya. Z Aten donoszą, że 600 ochotników greckich wkroczyło do Epiru i dowodzi nimi jenerał Spiro Milio. Pod Fanarami w Tesalii przyszło już do starcia między Turkami a powstańcami. Dowódzca turecki z Laryssy doniósł, że 46 Turków wpadło w zasadzkę rozbójniczą i straciło 14 ludzi, natomiast zaś telegram z Aten doniósł, że pod Fanarami zginęło 60 Greków z swoim przywódzcą. Zachodziłaby tu więc sprzeczność, bo jeżeli 46 Turków wpadło w zasadzkę i straciło 14 swoich, nie mogło zginąć 60 Greków. Chyba, że oba te doniesienia mówią o innym fakcie. Rząd grecki wyciągnął korpus obserwacyjny na granicy, czy żeby się tłomaczyć, iż powstańcy przedzierają się mimo jego woli, czy żeby w danym razie brać udział w utarczkach z wojskiem tureckiem, lub zasłonić uchodzących powstańców.

Mówia, że margr. Salisbury wysłał do Aten bardzo energiczną notę, w której grozi zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Grecyą, wrazie gdyby rząd jej pragnął czemkolwiek naruszyć spokój. *Nordd. Allg. Ztg* posądza znów, że rząd grecki ma bardzo ścisłe stosunki z powstańcami w Pindos. Francya także nie jest zadowoloną z zachowania się Grecyi i ma zaniechać zamiaru zwołania konferencyi ambasadorów w Konstantynopolu, dla załatwienia sprawy greckiej i chce ją zostawić zwykłej drodze dyplomatycznej.

Wojna między republikanami Ameryki południowej, Chili, Peruwią i Boliwią przybiera coraz groźniejsze rozmiary, jeśli państwa europejskie i Stany Zjednoczone nie wdadzą się. Ale już konsulowie zagraniczni grożą powołaniem flot dla zabezpieczenia swoich współrodaków, którzy narażeni są na straty, zwłaszcza, że strony wojujące nie szczędzą nawzajem bezbronnych. Do wojny tej zaczyna się mieszać także Ecuador.

Ostatnie telegramy „Czasu“.

Wiedeń 27 maja. *Gazeta Wiedeńska* ogłasza ustawę finansową na rok 1879.

Leibnitz 26 maja (w Styryi). Minister Dr Stremayr zdawał sprawę przed licznem zgromadzeniem wyborców z działalności swéj jako reprezentant tego okręgu wyborczego. Naprzód oświadczył, iż nie ma zamiaru wygłosić mowy wyborczéj i dla tego nie postawi programu. Daléj mówi o całéj czynności Rady państwa w ubiegłéj sesyi, przyznaje, iż wiele spraw pozostało niezałatwionych, dowodzi konieczności polityki okupacyjnéj i stosowności ugody z Węgrami. Mowę ministra przerwano okrzykami, poczem burmistrz wyraził mu podziękowanie i nadzieję, że minister przyjmie mandat także na przyszłą sesyę.

Berlin 26 maja. Cesarz i W. ks. Meklenburg-Szwerin są dziś na obiedzie u ks. Bismarka. — Parlament odrzucił wniosek Richtera z Hagen, aby cło od słodu zniżyć z 120 na 75 fen. a zaś cło od kolendry, anyżu, kopru i kminku. Również odrzucono wnioski Witta i Stephaniego o uwolnienie od cła kolendry, anyżu, kopru i kminku i przyjęto cło oznaczone w projekcie rządowym.

Paryż 27 maja. Prezydent Grévy włożył nowo mianowanym kardynałom francuskim kapelusze, a odpowiadając na przemowę, rzekł: Prawa Kościoła nigdy nie będą pozbawione opieki władzy konstytucyjnéj i nie będą wystawione na żadne niebezpieczeństwa, gdyż strzegą ich ustawy. A jakkolwiek rząd nie stawia praw Kościoła ponad prawa państwa, wszelako ożywiony jest gorącą troskliwością i opieką wszystkich.

Londyn 27 maja. W Izbie niższej oznajmił wczoraj minister Northcote, że rozdział władzy cywilnej i wojskowej w Afryce południowej między cztery osoby nie byłby dostateczny; dlatego Wolseley mianowany jest cywilnym i militarnym komendantem, Transvaal w ziemi osadników holenderskich (Boeres) i kolonii na północ i wschód teraźniejszego teatru wojny. W Izbie wyższej oznajmił minister Indyj Crombrook, że traktat z Jakubem chanem dziś (26go) podpisany został.

Petersburg 27 maja. *Journal de St. Petersbourg* zdaje sprawę o odwiedzinach księcia Aleksandra Battenberga w Liwadii i o przyjęciu deputacyi bułgarskiej. Sprawozdanie zawiera szczegóły o rozmowach tyczących się organizacyi księstwa Bułgarskiego. Książę objeżdżając dwory zagraniczne miał na celu porozumieć się pod względem zewnętrznego i wewnętrznego położenia kraju. Książę przyrzecze przestrzegać ściśle postanowień traktatu berlińskiego i zwracać będzie uwagę na nie, jako na pierwsze warunki utrzymania pokoju na Wschodzie; w tym celu przedewszystkiem należy: szczere zastosowanie konstytucyi Rumelii wschodniej, odwłoka wejścia do tego kraju Turków, załatwienie kwestyi granicy Bałkanu, organizacya Macedonii na wzór urządzenia Krety, uregulowanie granicy między Rumelią a Dobruczą; uporządkowanie żeglugi na Dunaju i zburzenie twierdz. Cesarz najzupełniejszą pokłada ufność w Księciu.

Konstantynopol 26 maja. Aleko basza (książę Vogorides) odjechał dziś do Filipopola. Wysłannik jenerała Stołypina i deputacya krajowców przyjmować go będą na granicy.

Nowy Jork 26go maja. Według doniesień z Panamy z d. 17 maja, ciało dyplomatyczne w Limie protestowało energicznie wobec admirała chilijskiego przeciw zburzeniu osad nieobwarowanych i zniszczeniu obcej własności. W Pisagua (port w Peruwii) wojsko peruwiańskie strzelało na flotę chilijską, która zburzyła budynek konsulatu angielskiego i zabiła wiele osób, które szukały tam schronienia.

Kursa. — Wiedeń 27 maja godz. 2 m. 30 po poł.—Renta papierowa 68·40.—Renta srebrna 70·80. — Renta złota 80·85. — Losy z r. 1860 126·28. — Akcye Banku Narodowego 848·—. — Akcye kredytowe 266·60. — Londyn 117·05. — Srebro —·—. — Napoleony 9·33. — Lombardy —·—. — Losy z roku 1864 —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. —·—.— Anglo-Bank —·—. Obligacye indemn. galic. —·—. — Losy prem. węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. —·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. —·—. 6% Listy zast. hipoteczne —·—.— Marki 57·55. Ruble —·—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 91·—.

Usposobienie giełdy: —.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiéj.

Kraków 27 maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	112 50	114 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 45	5 60
20 frankówka	9 28	9 45
Imperyał ważny	9 50	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	92 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	89 25	91 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	82 —	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 50
6% listy „ banku hipot.	94 —	96 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	95 —	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	89 50	92 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Priorytety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] (rub. kop.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 75	101 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	89 50	91 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . po złr. 210	240 —	244 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	137 —	141 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	257 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	21 —
Losy miasta Stanisławowa	24 —	26 —

Wiedeń 26 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	68 35	68 50
4⅕% „ srebrna	70 60	70 75
4% „ złota	80 60	80 95
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	116 50	117 —
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	125 75	126 50
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	129 —	129 50
„ „ 1864 „ 100 złr.	161 —	161 25
„ „ 1864 „ 50 złr.	159 —	160 —
Losy Como-Renten	28 50	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . 10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie „ „	85 25	86 —
Galicyjskie „ „	90 —	90 50
Morawskie „ „	102 —	103 —
Niższo-austryackie „ „	104 75	— —
Wyższo-austryackie „ „	100 —	101 —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	100 —	— —
Siedmiogrodzkie . 7% „	81 50	82 25
Węgierskie „ „	85 25	85 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	81 75	82 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	111 75	112 —
6% Renta węgierska złota	95 15	95 30
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	72 70	73 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	126 25	126 50
Boden-Credit węgierskie . 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	169 25	169 75
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	266 75	267 —
„ „ węgierskie . 200 „	253 75	254 —
Depositen-Bank . 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	825 —	830 —
Gal. Banku hipotecznego . 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	843 —	845 —
Real-Credit-Bank . 200 „	— —	— —
Unionbank . 100 „	84 —	84 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	118 —	118 50
Wied. Bankverein . 100 „	128 25	128 75
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	46 25	47 50
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	139 75	140 75
Aussig Töplitz . 210 „ „	349 —	355 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	571 —	573 —
Elżbiety . 210 „ 5%	181 75	182 25
Linz-Budweis . 200 „ „	161 —	163 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	146 50	147 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2282	2286
Franciszka Józefa . 200 „ „	149 50	150 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	243 —	243 25
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	116 75	117 25
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	139 —	137 75
Nordwest austr. . 200 „ „	135 50	136 —
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	67 50	68 —
Rudolfa . 200 „ „	135 50	136 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	103 —	103 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	272 50	273 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	94 50	95 —
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	101 —	101 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	207 50	208 50
Tramway Wiedeń . 170 „ „	192 —	192 50
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	107 75	108 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	131 50	122 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	124 75	125 25
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. . 90 „ „	91 50	92 50
Liesing. browaru . 100 „ „	45 —	46 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	91 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	115 —	115 30
5% „ „ „ papier. 33 lat	99 —	99 50
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	92 —	93 —
7% Listy dłużne Włość „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	90 75	91 25
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	89 80	90 30
5% „ „ „ nowe 37 lat	89 80	90 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	94 75	95 25
6% „ „ Włość. „	97 —	98 —
5½% Hipot. Morawskie. . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	101 10	101 25
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	94 10	— —
5½% Real-Creditbank . 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 —	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	98 50	99 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	77 70	78 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	84 50	84 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	82 50	83 —
Donau-Dampfsch. . 300 „ „	99 50	91 —
„ „ 100 i 200 „ 6%	104 75	105 25
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	95 70	96 20
„ Em. 1862 . 300 „ „	94 50	95 —
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	94 25	95 —
„ Em. 1870 . 200 „ „	92 50	93 —
„ „ 1872 . 200 „ „	96 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	90 50	91 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	75 60	76 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	104 80	105 —
„ „ wal. austr. „	98 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 —	105 —
„ poż. 14 milion. 1872 . „	106 25	— —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 —	103 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	93 50	94 —
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	92 —	— —
Fünfkirchen-Bárcser . 200 „ „	90 75	91 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	103 2	103 75
„ II „ 1867 300 „ „	102 —	— —
„ III „ 1871 300 „ „	101 50	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. . 4½%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 złr. 5%	80 50	80 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 —	83 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	86 75	87 25
„ III „ 1868 300 „ „	79 —	79 50
„ IV „ 1872 300 „ „	75 —	— —
Morawskiej Gränzbahn . 200 „ „	71 75	72 50
Neuburg Mariazell . 200 „ „	69 50	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	96 —	96 50
„ „ Lit B. . 200 „ „	88 80	89 20
„ „ Em. 1874 200 „ „	107 50	— —
Pragsko-Dux . 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 . 150 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ 5%	86 75	87 —
„ Em. 1869 . 300 „ „	84 50	85 —
„ Em. 1872 . 300 „ „	83 75	84 25
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	99 75	100 25
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	73 30	73 60
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	170 25	— —
„ Em. 1874 500 . „	163 59	— —
„ Em. I . 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy . 500 fr. 3%	126 75	127 25
„ . 200 złr. 5%	106 —	106 50
Südnordd. Verbind. . 100 „ 4½%	91 50	— —
„ „ II Em. . „ 5%	90 —	— —
„ „ III „ . „ „	80 50	— —
„ „ Em. 1875 „ „	103 —	— —
Theissb.-Gesell. . „ „	92 25	93 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	74 50	74 90
„ „ II Em. 200 „ „	72 25	72 50
„ Nordost . 300 „ „	76 —	76 25
„ „ złotem . 200 „ „	89 75	90 25
„ Westbahn . 200 „ „	75 —	75 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	73 —	— —
Losy.		
5% Donau-Regul. . złr. 100	109 50	110 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	116 —	116 50
„ Węgierskie . „ 100	106 55	106 50
3% „ Tureckie . fr. 400	22 90	23 10
Kredytowe . złr. 100	171 50	172 —
Clary . „ 42	37 75	38 25
4% Donau-Dampfsch. . złr. 105	106 25	107 —
Inszpruku . „ 20	23 25	24 —
Keglewicha . „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie . „ 20	19 70	20 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	38 75	39 25
Palffy . „ 42	35 75	36 25
Rudolfa . „ 10½	16 50	17 —
Salma . „ 42	46 75	47 25
Salzburgskie . „ 20	21 —	21 75
St. Genois . „ 42	38 —	38 50
Stanisławowskie . „ 20	24 25	25 75
4½% Tryesteńskie . „ 105	120 —	121 —
4% „ . „ 50	61 —	63 —
Waldsteina . „ 21	33 25	33 75
Windischgrätza . „ 21	34 25	34 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 50	5 52
20 frankówki	9 34⁵	9 35
Imperyały rosyjskie	9 62	9 63
Funty szterl. angielskie	11 70	11 75
Listy tureckie złote	10 65	10 68
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 60	57 70
Ruble papierowy za 100	113 25	113 75

Lwów 24 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	263 50	267 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	89 90	90 90
4% „ „ „ „	83 50	84 50
5% „ „ „ 37-letnie	89 90	90 90
6% „ „ Banku hipot. gal.	94 40	95 40
6% „ „ „ włościań. gal.	95 —	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	89 90	90 90
6% „ pożyczki krajowej	93 50	95 50
Rubel rosyjski papierowy	1 12	1 14
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 24 maja.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	168
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	100 45
kupon	—	211
4% Listy likwidacyjne	— —	90 35
kupon	—	192
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	81 —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	243 —	— —
5% „ „ „ „ 1866	237 —	— —



(1365-2-2)

Za spokój duszy ś. p.

Józefy z Dobieckich Slaskiej

wdowy po oficerze wojsk polskich, zmarłej dnia 22go maja 1879 roku w Księstwie Poznańskiem, odbędzie się we środę dnia 28go maja b. r. o godz. 10 rano W KOŚCIELE Ś. ANNY

Nabożeństwo żałobne

na które pozostała córka z wnukami Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

KSIĘGARNIA

D. E. FRIEDLEINA w Krakowie

Rynek L. 11,

nabywa i przyjmuje w komis dawne książki, ryciny, mapy, autografy, monety i medale polskie.

Życzący sobie podobne przedmioty sprzedać lub w komis powierzyć, raczą podać dokładny swój adres. (1235-1-3)

MAYERA

Conversationslexicon

16 tomów, najnowsze wydanie, egzemplarz czysty i pięknie oprawny, jest do pozbycia za zniżoną cenę. Wiadomość w Księgarni Wgo *S. A. Krzyżanowskiego*. (1382-1-2)

Ogłoszenie kąpielowe!

(dla młodzieży bardzo zdrowe)

KRAKOWIAK.

Niechaj będzie pochwalony Chrystus Pan na wieki!
A Panu Wójcickiemu nieszczędźcie opieki!
Bo on Wam ręczy honorem, że w łazienkach jego,
Nabędziecie sił potężnych i zdrowia dobrego!
Łazienki me poprawione mają te wygody,
Że każdy może wnijść do nich — czy stary — czy [młody!
Wisła nasza słynie zdawna swojemi przysługi —
Bo dodaje wszystkim siły przez swe rześkie strugi!
Gdy się starzec w niej wykąpie, zaraz odmłodnieje—
I nieczuje ujmy w zdrowiu, choć mu włos siwieje!
A młodzieniec chociaż gnuśny, orzeźwi swe siły—
I do ładnej panieneczki robi uśmiech miły!
Zatem uczęszczajcie proszę do mojej kąpieli,
Ja ręczę, że nasza Wisła zdrowia Wam udzieli!
O wygody się nie troszczcie — ja Wam za to ręczę —
Mydła, majtek i grzebieni — zawsze Wam doręczę!
A że mówię prawdę szczerą o sprawie wiślickiej —
Podpisuję własną ręką —

Franciszek Wójcicki!

Kraków dnia 24 maja 1879 r. (1330)

Wdowa młoda, poszukuje miejsca za bonę do małych dzieci lub za pannę, w kraju lub zagranicą. — **E.** poste rest. **Kraków**. (1389-1-3)

Dr. Tadeusz Dworski ordynować będzie podczas tegorocznego sezonu w **Szczawnicy** (Miodzińs). [illegible]

Na mieszkanie letnie jest do wynajęcia **kilka pokoi** w **Zakrzówku** za Wisłą we dworze. Bliższa wiadomość tamże. (1388-1-3)

LIGOTKA

(Kameral - Ellgot) w Szląsku austr. Zakład wodoleczniczy i klimatyczny. Pensya, apteka, kąpiele, żętyca, wody mineralne. Stacya kolei Cieszyn. Poczta w pół godziny na miejscu. Sezon od 15go maja do końca września. Dyrektor Zakładu: Dr. *Jan Ziembiński*. (1384-1 6)

Jest dwór i ogród w Poroninie niedaleko Zakopanego, a w tym dworze będzie restauracya zakładowa. Chcący sobie życzyć mieszkać tam, to się mu wynajmie na parę miesięcy, albo też całe tylne stancye, o trzecią część taniej jak w Zakopanem, aby taniego [illegible]. (1386-1-3)

Józef Ferber, dzierżawca i propinator w Poroninie.

Poszukuje się do kupna (1226)

20 silnych koni roboczych i powozowych

tudzież kilka koni w cechowych, nie niżej 168 centimtr. wzrostu. Oferty z oznaczeniem ceny przyjmuje **C. Odrich w Lignicy** w Szląsku Pr.

Wilson-Corned-Beaf,

najlepsze wędzone mięso wołowe gotowane, bez tłuszczu i bez kości, bardzo delikatne w smaku i mogące się długo przechować — rozsyłam 5 puszek po 1 kilo razem za 5 zlr. **ocłone i opłacone** do każdej miejscowości w Austryi-Węgrzech za zaliczką pocztową. Nieodpowiedni towar przyjmuję za zaliczką napowrót. (1227)

Tryest. A. L. Mohr.

Świeże tegoroczne

Wody mineralne naturalne,

również najdoskonalszy

Portland Cement

poleca handel pod firmą

J. SCHAITTER i SPÓŁ.

w Rzeszowie.

1270-3-6

Dr. Jan Filewicz

udzielać będzie rady lekarskiej i w tym także roku **w Szczawnicy** (Holenderka). [1195 5 6]

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia. — Bliższa wiadomość pod lit. *L. Z.* poste restante Kalwaryi. (1337-2-3)

TECHNIK

Polak, uczący się obecnie na politechnice wiedeńskiej, **poszukuje lekcyi czy to w mieście, czy na wsi,** na czas swych feryj tj. od połowy lipca do 1 października 1879 r. w przedmiotach wykładanych w szkołach realnych, albo też przygotowawczych do tychże szkół. Wiek ucznia (lub uczniów) i stopień ich wiedzy jest mu obojętnym. Może także udzielać biegłej konwersacyi w języku niemieckim, mniej we francuskim. Honoraryum stosownie do okoliczności. — Bliższa wiadomość pod adresem: **J. G. Techniker, Wieden, Polytechnicum Nr. 13 in Wien.** (1316-2-3)

Fabryka mebli żelaznych

Reichard & Co.

w Wiedniu III. Marxergasse 17. (obok Sophienbad.)

Ponieważ nasze składy komisowe w prowincyach zupełnie ściągamy, ponieważ często się zdarzało, że pod nazwą naszej firmy obce lichsze towary sprzedawano, przeto upraszamy naszych szanownych kupujących, aby się odtąd wprost do naszej fabryki w Wiedniu zgłaszali.

Meble ogrodowe, balkonowe, pokojowe i salonowe sprzedajemy odtąd po zniżonych cenach.

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (1045-11-)

WODA TONICZNA

DICQEMARE, Chemik ROUEN (Francya)

Przyspiesza porost włosów, wstrzymuje siwiznę i dodaje im życia.

POMADA EPIDERMALNA PRZECIWKO ŁUPIEŻU

Wstrzymuje wychodzenie włosów, niszczy łupież, i zapobiega świerzbieniom.

Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfumeryi.

(82-13-)

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew [illegible]

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin*, aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną" w Rynku głów. — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego*, — w STANISŁAWOWIE u p. *Stechera* apt. (1223-?)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (964 37) szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto **MĄCZKA RYŻOWA** specyalnie przygotowana z Bizmutem,

dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. W Stanisławowie u p. Stechera apt. (67-42-)

Nakładem moim wyszły dla wszystkich potrzebne i porządne rady pod tytułem:

Zaraza błonicowa czyli Dyfterya

podług Dr. Oertla i Dr. Steinera dla wiadomości i przestrogi troskliwych ojców i matek.

Książkę tę polecam troskliwym o zdrowie swych dzieci rodzicom, tudzież wszystkim, którzy mają pieczę nad większą liczbą pracujących w zakładach robotników, a szczególniej dzieci, jak niemniej przełożonym zakładów wychowawczych, szkolnych i t. p. (1233-3-4)

Cena 60 c. — Do tej można we wszystkich księgarniach. O stalurki wprost z [illegible] franco. **Juliusz Wildt w Krakowie.**

Zakład zdrojowo-kąpielowy

W ŻEGIESTOWIE

otwarty z dniem 1 czerwca, położony w nader uroczej dolinie nad rzeką Popradem przy samej kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, przystanek kolejowy obok samego zakładu.

Szczawy żelazisto-alkaliczne najobfitsze w żelazo między wodami krajowemi, kąpiele ciepłe w łazienkach, nasiadowe, natryskowe, oraz kąpiele Popradowe.

Zakład posiada 250 pokoi należycie umeblowanych, apteka, poczta, urząd telegraficzny i stacya telegraficzna w miejscu, dwie restauracye i jedna dla izraelitów.

Zamówienia na mieszkania i rozsyłkę wody przyjmuje, oraz na żądanie rozsyła broszurki franco (1356-2-3)

Zakład zdrojowy w Żegiestowie.

Kąpiele Gleichenberg.

Gottfried Höflinger

poleca swoje z wszelką wygodą urządzone pokoje i mieszkania w różnej cenie od 60 cnt. wyżej i na zaszczyt [illegible] się między **stacyą kolejową Feldbach a jego posiadłościami: Villa Höflinger, Villa Possenhofen, Stadt Venedig, Herrenhaus i Hotel Venedig** kursuje [illegible] i wygodny omnibus hotelowy do wszystkich pociągów i na powrót. Zamówienia na mieszkania upraszia adresować: **Gottfried Höflinger, Curort Gleichenberg.** [1387]

W pierwszym o 20 minut koleją zachodnią od Wiednia odległym

Zakładzie leczenia wodą

z całem utrzymaniem (Pension) (1060-6-7)

Józefa Raftla w Ober-Weidlingau,

który urządzony jest z zupełnym komfortem [illegible] pojedynczych pokoi dla gości i stale mieszczących się chorych, można mieć w nich [illegible] domach mieszkania familijne ze stajnią i wozownią. Prospekty i bliższe szczegóły [illegible] w Zakładzie, albo w Wiedniu u właściciela: Mariahilferstrasse 113 i u kierującego lekarza **Dra S. Steinschneider**, I., Habsburgergasse [illegible]

Jedyny medal przyznany tej instytucyi na wystawie powsz. w Paryżu w roku 1878 otrzymany został przez p. Daubin.

PAPIER DAUBIN'A

lepszy od wszelkich innych do

trucia much.

Dla przekonania się o tem, że tak jest, dosyć zrobić próbę z jednym arkuszem; i porównać z papierem innego fabrykanta. Powodzenie tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jestto produkt bardzo tani. Bez trucizny, a zatem mogący być sprzedawanym przez każdego kupca. Sprzedaje się w Paryżu 50 arkuszowych, podzielonych na paczki z 25 arkuszy do sprzedawania po 5 cent. za arkusz.

W **Krakowie** w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka — w **Czerniowcach** u p. Golchowskiego. (1055 5-10)

Königsdorff-Jastrzemb

kąpiele jodowo-bromowo-solankowe

otwarte z d. 15 maja,

stacya telegraficzna i pocztowa.

Lekarze: Dr. Scherk, Dr. Weissenberg.

Świeżo napełnione wody do picia i solanki zawsze w zapasie. — Z Galicyi najdogodniej udać się na stacyę Petrowice (kolej Północna Cesarza Ferdynanda), zkąd tylko godzina drogi. — Bliższej wiadomości udziela [1108 7-7]

Inspektor kąpielowy **von Groeling.**

Odwar zdrowia Lemaire'a, przepisywany przez najznakomitszych lekarzy świata całego, leczy w zupełności *zawardzenie, hemoroidy, hysteryę, podagrę, migrenę uderzenia do głowy*. P. professor Ménière tak się wyraża do swych uczniów, w wykładzie swoim w szkole medycznej Paryzkiej: « Sam przepisuję i panom szczególnie zalecam **Odwar Zdrowia Lemaire'a**, w zatwardzeniach uporczywych, etc. »

Skład główny: w aptece przy ulicy Grammont, 14, w Paryżu. — We *Lwowie*, w aptece p. KRZYŻANOWSKIEGO, obok Brygidek; — w *Krakowie*, w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO i REDYKA; — w *Poznaniu*, u Dra MAŃKIEWICZA i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

W Stanisławowie w aptece p. Stechera. (80 12-24)

MARIENBAD

w Czechach (stacya kolei).

Rozsyłka wód mineralnych i wytworów zdrojowych, jak: w całym świecie znanych wód glauberskich **Kreutz- i Ferdinandsbrunn, Waldquelle** (przeciw cierpieniom przyrządów do oddychania), **Rudolfsquelle** (przeciw chorobom przyrządów moczowych), **zdrojowej soli**, wyrabianych z niej **pastylek i mułu mineralnego**, który pod względem ilości zawartego w sobie żelaza ze wszystkich innych najwyżej stoi. Napełnianie i rozsyłka wód mineralnych odbywa się tylko w szklannych butelkach po $^3/_4$ litra. Broszury o zdrojach i opisy użycia można dostać darmo od

Zarządu zdrojowego.

Skład w **Krakowie** u panów **Józefa Goldwassera, J. Wentzla i Wilh. Goldwassera.** (965 4 6

ORFEVRERIE

Rękodzielnie w Paryżu i Carlsruhe

Za poręczeniem posrebrzane i pozłacane

sprzęty stołowe.

FABRIKZEICHEN

(CHRISTOFLE)

CHRISTOFLE

Zastępcy we wszystkich większych miastach

Pierwsze odznaczenia

na wystawach powszechnych w Paryżu i Londynie.

Galwanoplastyka, posrebrzanie i pozłacanie wszelkich metali. Szczególności dla hoteli, restauracyj, kawiarń i parowców. **Wiedeń.**

Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności na to, że wszelkie przedmioty naszej **orfèvrerie** są opatrzone naszym stemplem fabrycznym, z których jeden nosi całą nazwę **christofle**, drugi zaś w czworogramie znak fabryczny. Oprócz tego opatrzone są wszelkie przedmioty stemplem, który oznacza **poręczoną** przez nas **wagę srebra.** Główny skład fabryczny w **Wiedniu Opernring N. 5** naprzeciw opery. Illustrowane cenniki w walucie austryackiej opłatnie. (572 4-)

W Wiedniu 1873 r. wielki dyplom honorowy. — **W Paryżu 1878 r. Grand Prix.** Christofle & Co.

Znakomity rządca dóbr

sam istny (36 l.), obecnie kierujący gospodarstwem na kilkunastu dużych folwarkach w Galicyi posiadający najchlubniejsze polecenia różnych znakomitości kraju, gruntowne teoret. i prakt. wykształcenie w każdej gałęzi przemysłu gospod., niezwykłą rutynę i energię w zarządzaniu choćby najrozleglejszemi dobrami; który zapewnić chce czystego dochodu z morgi ornej ziemi do 25 złr. w. a, poszukuje od lipca b. r. stosownej posady w kraju lub w Rosyi, gdyż i językiem tym włada i ma na zawołanie tysiące żeńców, par byków i doskonałych ekonomów. — Łaskawe oferty przyjmuje pod „Akwizycya jak ch m ło" Wny F. Skowroński we LWOWIE, ulica Zimorstynowska Nr. 22 A. 130)-2-3)

Szparagi

codziennie świeżo rżnięte, kopa 70 cent., kilogram 60 cent., w ogrodzie Wgo *Librowskiego* na Wielopolu. (1323-3-3)

Mieszkania letnie

do wynajęcia.

Wiadomość w handlu W. FEIKA przy ulicy Floryańskiej w Krakowie. (1359-2-3)

1sze piętro

składające się z 2 salonów, 2 pokoi, przedpokoju, 1 kuchni wraz z piwnicą i strychem, jest od 1go lipca b. r., a pomniejsze mieszkania zaraz do wynajęcia pod Nr 345—346 przy ulicy Floryańskiej. Wiadomość u właściciela. (1357-?-6

Do wynajęcia

sklep i lokal na restauracyę, skład mebli, drukarnię i t. p. w nowym domu na Kleparzu przy ulicy Widok pod Nr. 106, obok bramy Floryańskiej. (1335-2-4)

Dzierżawa majątku.

Teoretycznie i praktycznie wykształcony gospodarz wiejski z potrzebnym kapitałem poszukuje jaknajwcześniej do wydzierżawienia majątku z 400 austr. morgów. Warunki: dobra gleba, trwałe budynki gospodarcze i mieszkalne, bliskość żelaznej kolei i miasta, dobre drogi. — Łaskawe oferty przyjmuje wprost *Wilhelm Kutscha*, prywatny w Ustroniu, w Szląsku austr. (1322-2 3)

Ponieważ teatr amatorski na dochód Stowarzyszenia nauczycielek, z powodów od wydziału niezależnych nie przyszedł do skutku, przeto osoby, które na teatr ten kupiły już bilety, zechcą się zgłosić najdalej do końca czerwca r. b. w środy i piątki od godziny 8ej do 9ej rano do podpisanego, który im pieniądze zwróci za odebraniem od nich biletu. W razie niezgłoszenia się — pieniądze pozostałe po upływie tego czasu oddane będą Magistratowi na fundusz ubogich.

Z komitetu: W. Zwoliński,

ulica Floryańska Nr. 342 I. piętro. (1349 2-3)

Skład Nasion

dawniej **J. Jerzmanowskiego**

poleca:

BURAKI pastewne olbrzymie Mammooth i Oberndorfskie,
MARCHEW pastewną olbrzymią białą,
BRUKIEW olbrzymią Sutton's Champion Swede (nasienie oryginalne angielskie świeżo sprowadzone), równie wytrwała jak buraki, sieje się w maju,
BRUKIEW wielką (karpiel) żółtą szwedzką,
RZEPĘ szwedzką Rutabaga,
RZEPĘ (Turnips) angielską i ścierniankę,
LUCERNĘ oryginal. francuską (niebieską),
RAJGRAS: angielski, włoski, francuski i mięszanki traw,
KUKURUDZĘ amerykańską Koński Ząb,
PROSO Mohar i GORCZYCĘ białą (na porę obecną),
SIEMIE lniane oryginalne rygskie.

HERBATĘ chińską za $^1/_2$ kilo 2—5 złr., okruchy 1 złr. 40 c.,
BULION ukraiński za $^1/_2$ kilo 2 złr. 50 c.,
STARKĘ z r. 1848 9, słynne wódki bolanowskie, Ratafia i pomarańczówka,
SERY z fabryki w Cichawie: szwajcarski w kręgach i limburski w cegiełkach,
MASŁO śmietankowe z Ostrowa,
MASŁO kuchenne,
SZPARAGI. (1354-3-5)

C. k. Zakład zdrojowy

W KRYNICY

z dniem 15go Maja b. r. otwarty

posiada **18 zdrojów szczawy alkaliczno-żelazistej** z których 6 świeżo chemicznie zbadanych — **790 pokojów gościnnych, 7 publicznych restauracyj, 3 hotele, gmach łaziebny o 72 gabinetach,** z wszystkiego rodzaju kąpielami, ogrzewanemi parą według metody Schwartza, Aptekę ze składem wód mineralnych zamiejscowych, trudniącą się wyrobem pastylek Krynickich i wyciągu z igliwia na kąpiele balsamiczne, Czytelnię gazet i wypożyczalnię książek, Zakład gimnastyczny i kąpiel rzecznych, tudzież doborową orkiestrę.

Podróż do Zakładu zdrojowego koleją żelazną (od d. 15go Czerwca do 15go Września dwa razy dziennie); ostatnia stacya Muszyna Krynica.

Zamówienia na wody mineralne, tudzież na pomieszkania przyjmuje:

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

(1190-2-3) (poczta i stacya telegraficzna w miejscu).

Podpisany uzyskawszy przedłużenie dzierżawy restauracyi i cukierni pod „Barankiem" starania dołoży, by tak doborem potraw, i napojów, jakoteż umiarkowaniem cen i grzeczną usługą na dalsze względy Szanownej Publiczności zasłużyć sobie. — Podpisany postara się także, by w nowo odrestaurowanej sali, częste reuniony i inne rozrywki dla uprzyjemnienia pobytu Szanownych gości odbywać się mogły.

Jan Baumann.

PARYSKIE I WIEDEŃSKIE MEBLE

bardzo gustowne, trwałe i tanie.

J. G. & L. Frankl,

STOLARZE I TAPICEROWIE, (805-23-)

firma założona 1835 r., odznaczona medalami,

w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

neben dem Schöllerhofe.

Album mebli (wspaniałe wydanie) z objaśniającym cennikiem za zastawem 2 złr.

GRUNTOWNA i SZYBKA POMOC

dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem.

Dra Rosy Balsam życia

Dra ROSY BALSAM ŻYCIA odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność TRAWIENIA, wytwarza ZDROWĄ i CZYSTĄ KREW, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie BRAK APETYTU, ODBIJANIA KWASAMI, WZDĘCIA, WYMIOTY, KURCZ ŻOŁADKA, ZAFLEGMIENIE, HEMOROIDY, PRZEPEŁNIENIE ŻOŁĄDKA POTRAWAMI itd., jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 cnt.

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

Szanowny panie Fragner!

Żona moja cierpiała na uporczywy kwas żołądka, który ją dzień i noc boleśnie trapił i przeciw któremu żadne lekarskie środki nie pomagały. Za poradą pewnego dobrego znajomego spróbowała moja żona pański **Balsam życia Dra Rosy**, który rzeczywiście nadzwyczajnym się okazał, kurcz żołądka zupełnie zniknął, a zdrowie i siły mojej przez tyle lat znękanej żony wróciły napowrót. Uważam więc za stosowne, złożyć Panu moje podziękowanie z życzeniem, aby wszyscy podobnie cierpiący Pański Balsam zakupowali, gdyż wyleczenie niezawodnie nastąpić musi.

Proszony przez moich sąsiadów, zamawiam zarazem 12 wielkich flaszek za zaliczką.

Karlsdorf, 10 stycznia 1871 r.

Z wysokim szacunkiem

W. Meier, właściciel gruntu.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień, upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:

Dra Rosy Balsam życia

z APTEKI B. FRAGNERA w PRADZE, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu balsam życia, a nie wyraźnie **Dra Rosy Balsam życia** zażądali.

Prawdziwy Balsam życia Dra Rosy

jest do nabycia tylko w **głównym składzie w Pradze, w aptece B. Fragnera,** Kleinseite, Eck der Spornergasse Nr. 205.

Składy prócz tego znajdują się: w **Krakowie** u **J. Trauczyńskiego** apt.; we **Lwowie** u **Z. Ruckera** apt.; w **Rymanowie** u **W. Wojtynkiewicza** apt.; w **Stryju** u **Leona Gärtnera** apt; w **Samborze** u **J. Alexiewicza** apt; w **Czerniowcach** u **J. Golichowskiego** apt.; w **Suczawie** u **N. Karczewskiego.**

Wszystkie apteki w Austryi, jakoteż handle materyalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu. (1315-2-)

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński*.